

Towarzysz E. Gierek wśród krakowskich hutników

KRAKÓW (PAP)

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przybył wczoraj do Huty im. Lenina.

W towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Krakowie — Józefa Klasy oraz kierownictwa partyjno-gospodarczego kombinatu zwiedził on walcownię gotującą taśm, walcownię slaoing oraz wydział rur zgrzewnych. Interesował się przebiegiem produkcji oraz rozbudową i modernizacją tych wydziałów.

Następnie E. Gierek spotkał się z aktywem partyjno-gospodarczym krakowskiej huty.

Studenci w Belwederze

WARSZAWA (PAP)

Grupa przodujących studentów ze wszystkich szkół wyższych kraju została wczoraj przyjęta w Belwederze przez przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego.

W spotkaniu, odbytym z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta, uczestniczyli również członkowie kierownictwa Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

kropka nad

0 nosie i tabakierze

O tempora, o mores! — mawiali starożytni Rzymianie.

Jakże często, patrząc na bezmyślność postępowania niektórych ludzi, instytucji zalamujemy ręce i powtarzamy za Rzymianami: *Ce za czasy, co za obyczaje.*

Oto jeden z przykładów:

W gazecie ukazuje się krótka notatka o... złym zaopatrzeniu kiosku spożywczego, będącego w gestii WSS „Społem”. Spodziewać się więc należało, że instytucja ta sprawdzi faktyczny stan, wskaże winnych usunąć niedomagania, no i poinformuje gazetę jak sprawa została załatwiona.

Tak powinno być. A jak postąpiła wspomniana WSS „Społem”? Wystała pismo do instytucji, w której znajduje się krytykowany kiosk, następującej treści: „Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wypowiedź oświadczenie prowadzonego przez naszą spółdzielnię kiosku spożywczego. Czy w świetle zamieszczonych artykułu pt. „Sierotka” zaopatrzenie poprawiło się...”

Dziwne to, prawda? Zamiast poinformować o przy czynach złej pracy kiosku i o tym, co zamierza się zrobić celem poprawy zaopatrzenia — WSS „Społem” zwraca się z uprzejmą prośbą o... informację w tej sprawie do instytucji, w której gmachu znajduje się krytykowany kiosk.

Na czasie będzie więc przypomnienie znanego porzekadła o... nosie i tabakierze? (wn)



Jak przewiduje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, dziś w południowej części kraju utrzyma się zachmurzenie przeważnie duże i miejscami opady deszczu lub mżawki. Na pozostałym obszarze Polski zachmurzenie zmienne okresami duże z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 5 st. na północnym wschodzie do 12 st. miejscami na południu z tendencją do ochłodzenia od północy kraju. Wiatry umiarkowane i dość silne, przeważnie z kierunków zachodnich.

Pół miliona ton połowów polskiego rybołówstwa

SZCZECIN (PAP)

W ubiegłym roku, pod koniec grudnia, polskie rybołówstwo po raz pierwszy w swej historii osiągnęło połowy w wysokości pół miliona ton. W tym roku 500 tys. ton odłowiono w październiku. Roczne zadania w wysokości 540 tys. ton wykonane zostaną w trzeciej dekadzie listopada, rynek krajowy otrzyma 228 tys. ton ryb i przetworów. Oznacza to, że założenia wzrostu spożycia ryb na bieżącą pięciolatkę — 7,2 kg na statystycznego mieszkańca — realne już będą w 1974 r. a więc rok wcześniej.

Oceniając wyniki rybołówstwa morskiego nie można pomijać szczególnej sytuacji biologicznej, ekonomicznej i prawnej która zaznacza się od paru lat w morskim rybołówstwie światowym. Znacznie zmniejszyły się zasoby ryb najbardziej poszukiwanych, w tym

śledzi i dorszy. Bliskie, tradycyjne łowiska są wyeksploatowane. Na znanych — dla przykładu takich jak Georges Bank na północno-zachodnim Atlantyku — wprowadzono limity odłowów. W ciągu jednego tylko roku kilkanaście państw

(dokończenie
na str. 2)



Trzeci dzień oficjalnej wizyty ministra S. Olszowskiego we Włoszech Polityka zagraniczna Polski służy sprawie odprężenia

RZYM (PAP)

Sobota była trzecim dniem oficjalnej wizyty ministra spraw zagranicznych PRL, Stefana Olszowskiego we Włoszech.

Wszystkie dzienniki włoskie informują obszernie na czołwach o wizycie min. spraw zagranicznych PRL, Stefana Olszowskiego we Włoszech i o przebiegu rozmów politycznych, jakie przeprowadził on z ministrem Aldo Moro.

Omawiając przebieg rozmów politycznych prasa podkreśla,

że dotyczyły one całego wachlarza problemów międzynarodowych oraz dwustronnej współpracy, stanowiąc przejaw aktywności naszego kraju na arenie międzynarodowej i dowodząc, że polityka zagraniczna Polski służy sprawie odprężenia.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ!

Nakład: 115.608

A B

Cena 1 zł

NIEDZIELA GŁOS SŁUPSKI

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Rok XXII Niedziela, 11 listopada 1973 r. Nr 315 (6902)

Decyzja arabskich eksporterów ropy naftowej o wstrzymaniu lub ograniczeniu dostaw ropy naftowej także Japonię. Kraj ten importuje 99 proc. potrzebnej ropy w tym ponad 80 proc. z bliskowschodnich pól naftowych.

Na zdjęciu: wygaszona część reklam w Ginz w centrum Tokio — jako odpowiedź na apel rządu japońskiego o dobrowolne oszczędzanie energii i paliwa.

CAF — UPI — telefoto

SPOTKANIE W KIJOWIE

MOSKWA (PAP)

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew opuścił wczoraj Moskwę udając się do Kijowa, gdzie spotka się i przeprowadzi rozmowy z prezydentem Jugosławii, Josipem Broz Tito. Prezydent Jugosławii przybędzie do ZSRR na zaproszenie KC KPZR, z przyjacielską wizytą.

Razem z L. Breżniewem udali się do Kijowa minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, sekretarz KC KPZR, K. Katuszew i inne oficjalne osobistości.

20 lat koszalińskiej Rozgłośni

Sluchacze „Studia Bałtyk” dowiedzieli się wczoraj, że nasza, koszalińska Rozgłośnia Polskiego Radia akurat skończyła 20 lat. I jak to zwykle w dniu urodzin bywa — posypały się życzenia, gratulacje, miłe słowa podziękowań nie tylko od różnych instytucji, ale także od wielu spośród licznej rzeszy słuchaczy.

Trudny, czasochłonny etap w realizacji kolejnej radiowej audycji. Przy montażowym stole — Irena Bieńkiewicz, dziennikarz redakcji literacko-muzycznej rozgłośni. (wmt)

A jak jest na co dzień? Jakiej audycji mieszkańcy naszego województwa sobie upodobali, jakie programy uważają za szczególnie udane? Najlepszym miernikiem byłaby tu korespondencja słuchaczy ze swoją rozgłośnią. A listów napływa wiele — z prośbą o pomoc i z podziękowaniem za interwencję, uwagi o przygotowanych programach i sugestie dla przyszłych. Ba, przy rozgłośni powstał nawet klub, który — kto wie — może już

niebawem będzie miał własne — członkowskie legitymacje. Mowa tu o „Klubie Nocnych Marków”, czyli o tych, którzy w całej Polsce słuchają nocnych programów muzycznych, nadawanych w godzinach od 1 do 3. Warto bowiem przypomnieć koszalinianom, że koncepcja nocnych programów zrodziła się w naszej rozgłośni i że raz w miesiącu słuchają jej „nocne Marki” z całej Polski.

(dokończenie na str. 2)

Wokół problemu bliskowschodniego

Egipt i Izrael na drodze rokowań

KAIR (PAP)

Wczoraj rzecznik egipski poinformował, że Egipt i Izrael podpiszą dziś 6-punktowy plan pokojowy. Nastąpi to na 101 kilometr od Kairu, na drodze łączącej Kair z Suezem.

Agencje prasowe donoszą jednak, że Tel Awiw w ostatniej chwili zgłosił nowe zastrzeżenia wobec tego porozumienia.

U bram Phnom Penh

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi z Kamboży, że oddziały khmerskich sił wyzwoleńczych zablokowały główną drogę łączącą stolicę kraju — Phnom Penh z portem morskim Kompong Son. Droga ta jest jedną z głównych arterii zaopatrzeniowych stolicy. Wysłki wojsk rządowych, mające na celu odzyskanie kontroli nad drogą zakończyły się fiaskiem.

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, po otrzymaniu od sekretarza stanu USA Henry Kissingera listu informującego, iż Izrael i Egipt zapobiegły 6-punktowe porozumienie, wyraził zadowolenie z powodu decyzji obu rządów.

Waldheim dodał, że polecił natychmiast dowódcy sił doraznych ONZ, gen. Siilasvuo, by podjął konieczne kroki umożliwiające realizację porozumienia.

Sprawa udziału jednostki WP w siłach zbrojnych ONZ

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z decyzją Rady Bezpieczeństwa z dnia 2 listopada br. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku prowadzone są rozmowy na temat udziału jednostki Wojska Polskiego oraz jednostki kanadyjskiej w Doraznych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Przewiduje się, iż pierwsze pododdziały tych jednostek zostaną wysłane na Bliski Wschód w najbliższych dniach.

(Inf. wł.)

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Koszalinie. Omówiono zadania wynikające z postanowień I Krajowej Konferencji PZPR. W obradach uczestniczyli członkowie egzekutywy KW partii, z członkiem KC, I sekretarzem KW PZPR w Koszalinie, Władysławem Kozdrą.

Dotychczasowy I sekretarz KMIP partii w Koszalinie, Jerzy Miller, poprosił o zwolnienie go ze stanowiska w związku z podjęciem studiów w Warszawie. Wczoraj dokonano wyboru nowego I sekretarza. Członkowie komitetu jednogłośnie poparli wniosek tow. Władysława Kozdry, który w imieniu egzekutywy KW i KMIP zaproponował na to stanowisko Waldemara Czyżewskiego, dotychczas I sekretarza KP partii w Szczecinku. (el)

W. CZYŻEWSKI I SEKRETARZEM KMIP PZPR W KOSZALINIE

Zdjęcie tygodnia

Przechadzka we dwoje...

Fot. Jerzy Patan



10 STRON

W NUMERZE:

■ „Mini-horoskop” — str. 4

■ Wiesław Wiśniewski „Sceny myśliwskie spod Dalejciną” — str. 5

■ Jadwiga Ślipińska „Farsa, której nie było” — str. 6

■ Kąciki — str. 7

* DO KOŃCA LISTOPADA TRWA „MIESIĄC DOBROCI DLA ZWIERZĄT”. Z tej okazji, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami prowadzi w całym kraju zbiórki pieniężne. Ci, którzy pragną przyczynić się do lepszej ochrony zwierząt, mogą wnieść opłaty na specjalne konto I/O/M PEO Warszawa nr 1-9-121941.

* OKOŁO 3,5 TYS. PACZEK WYSYŁA CODZIENNIE Łódzki Dom Sprzedaży Włoszów. Rosną zainteresowanie tą formą zakupów wśród klientów z małych miast i wsi. Zbudowane zostaną wkrótce nowe pomieszczenia tej placówki. Nowy dom sprzedaży włoszów będzie mógł obsługiwać dziennie 10 tysięcy klientów.

* W TEATRZE SŁASKIM IM. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH nastąpiła uroczysta inauguracja VII Ogólnopolskiego Festiwalu Dramaturgii Radzieckiej. Otworzyła go „Tragedia optymistyczna” Wsiewłoda Wysznińskiego w reż. A. Kowalczyka, w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego w Warszawie. W festiwalu, który potrwa do 17 bm. bierze udział 8 teatrów z wielu miast oraz zawodowa scena polska z czeskiego Cieszyńska.

* KC PZPR WYSTOSOWAŁ DO XXXIII Zjazdu Komunistycznej Partii W. Brytanii, który rozpoczął 10 bm. swe obrady, depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i wyrazami internacjonalistycznej solidarności.

* DO HAWANY przybyła delegacja polskich związków zawodowych z wiceprzewodniczącym CRZZ, T. Rudolfinem na czele. Weźmie ona udział w rozpoczynającym się dziś XIII Kongresie Kubańskich Związków Zawodowych.

* W MOSKWIE PRZEBYWA delegacja polskiego przemysłu maszynowego pod przewodnictwem min. T. Wrzeszczyka, która bierze udział w przygotowaniu porozumienia o utworzeniu międzynarodowego zjednoczenia maszyn i włókienniczych krajów RWPG „Interextremas” i jego statutu. Porozumienie będzie kolejnym krokiem na drodze integracji gospodarczej krajów socjalistycznych i wynika z ustaleń XV sesji RWPG w Budapeszcie.

* W NOWEJ DZIELNICY HAWANY — Alamar otwarto szkołę imienia Salvadora Allende. W uroczystości oddania nowej szkoły do użytku wzięła udział wdowa po zamordowanym prezydencie Chile, Hortensja Bussi de Allende.

* ZA ZAPROSZENIEM KC Partii Pracujących Wietnamu do Hanoi przybyła z wizytą przyjaźni delegacja Francuskiej Partii Komunistycznej, z sekretarzem generalnym KC FPK, Georgesem Marchais.

* OBECNIE W GENEWIE odbywają się posiedzenia grup roboczych EKG (Europejskiej Komisji Gospodarczej) do spraw planowania urbanistycznego. Przedstawiciel Polski, J. Regulski, wiceprzewodniczący Instytutu Urbanistyki i Architektury, został ponownie wybrany przewodniczącym grupy ekspertów do spraw badań naukowych.

* W STOLICY BELGII zakończyło się spotkanie ministrów finansów EWG w ramach obrad tzw. rady ministerialnej tej organizacji. Obserwatorzy podkreślają zgodnie, że nie przyniosło ono żadnych konkretnych wyników w dziedzinie walki z inflacją oraz utworzenia unii walutowej państw wspólnego rynku. Na sesji postanowiono jedynie, iż obrady ministrów finansów państw EWG odbywać się będą co miesiąc.

* DO PEKINU przybył amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger. Jak wynika z oficjalnego komunikatu, przeprowadził on rozmowy z premierem Crou En-lajem.

20 lat koszalińskiej Rozgłośni

(dokończenie ze str. 1)

Rosną więc rzesze słuchaczy — chociażby dlatego, że nasi radiowcy starają się wpro- wadzać wciąż nowe progra- my, interesować coraz to no- we środowiska. Poza tym wszystkim oczywiście, czym nasi radiowi koledzy zajmują się na co dzień uczestnicząc w życiu województwa, od- notowując każde ważniejsze wydarzenie, starając się swo- ich słuchaczy szybko i rzetel- nie informować o tym, czym akurat żyją i zajmują się mie- szkańcy koszalińskich miast, wsi, powiatów...

— Szczególną wagę przykła- da się u nas do programów informacyjnych — powiedział nam redaktor naczelny koszalińskiej Rozgłośni Polskiego Radia, Tadeusz Gawroński.

O właśnie — Studio Bałtyk. Przeprowadziliśmy w dniu jubileuszu błyskawiczną tele- foniczną sondę wśród miesz- kańców Koszalina, zadając im to samo pytanie: jaka stała się pożyteczna? Wszyscy na pierwszym miejscu posta- wili Studio Bałtyk.

O Rozgłośni można by po- wiedzieć wiele: że pracuje w 18 dziennikarzy i 13 tech- ników, że opracowanie audy- cji każdego rodzaju jest czoło- i pracochłonne, że nasi radio- wi koledzy bardzo sobie cenią kontakty ze słuchaczami, a za radiową „zmorę” niemal wszy- scy uznają — stół montaży- wy...

Ofiara wypadku samochodowego

(Inf. wł.)
W miniony piątek w pobliżu miejscowości Leszczyn (pow. kołobrzeski) samochód osobowy marki zastawa, prowadzony przez Stanisława H. z Rudy Słaskiej, zjechał gwałtownie na pobocze drogi uderzając w drzewo. Jadąca sa- mochodem żona kierowcy, 44-let- nia Cecylia H., poniosła śmierć na miejscu, natomiast ciężko ra- nętego kierowcę zabrano do Szpi- tała Powiatowego w Kołobrzegu. Wstępne ustalenia wskazują na nagły defekt przedniego koła po- jazdu jako przyczynę tragicznego wypadku.

(woj)

Wypadek na przejeździe

(Inf. wł.)
Przedwczo-raj na niebezpiecznym przejeździe kolejowym w Czarno- borze (pow. szczeciński) przeje- dzająca drezyną, kierowana przez Ryszarda G. potraciła motorowe- rzystę, 52-letniego Stanisława K. Meżczyzna doznał ciężkich obra-żeń ciała i zmarł wkrótce po prze- wiezieniu do szpitala.

(woj)

Robocze obrady nad przyszłością Europy

GENEWA (PAP)

Organy robocze drugiego eta- pu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie konty- nuują pracę.

W organach roboczych komi- sji pierwszej nadal omawiany jest radziecki projekt ogólnej deklaracji o podstawach bez- pieczeństwa europejskiego i za- sadach stosunków między pa- Ństwami w Europie a także pro- jektu dokumentów, które przed- łożyły Francja i Jugosławia.

W komisji drugiej (do spraw współpracy w dziedzinie gos- podarki nauki i techniki) prze- dyskutowano zagadnienia współpracy w dziedzinie ochro- ny naturalnego środowiska człowieka i przygotowania kadr dla gospodarki.

Organy robocze komisji trze- ciei zajmowały się — na pod- stawie złożonego wspólnie

przez Polskę i Bułgarię projek- tu oraz propozycji kilku in- nych krajów — poszczególny- mi aspektami współpracy w dziedzinie kultury, oświaty, kontaktów i wymiany informa- cji. Podkomisja do spraw kon- taktów omawiała zagadnienia wiążące się ze sprawami spor- towymi. Podkomisja do spraw informacji przystąpiła do roz- patrzenia zagadnień wiążących się z polepszeniem warunków pracy dziennikarzy.

WIEDŃ (PAP)

Odbyło się tu kolejne plenar- ne posiedzenie 19 uczestników wiedeńskich rokowań w sra- wie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz to- warzyszących jej posunięć w Eu- ropie środkowej. Przewodni- czył przedstawiciel Czechosło- wacji. Głos zabierali przedsta- wiciele ZSRR i W. Brytanii.

Zgodne z przyjętą w wiedeń- skich rozmowach zasadą pouf- ności — nie podano informacji o treści tych wystąpień.

Rzecznik delegacji amery- kańskiej ograniczył się do stwierdzenia, że przedstawiciel W. Brytanii przemawiał w i- mieniu NATO oraz że rokowa- nia przebiegają w dobrej i konstruktywnej atmosferze.

Zwrócił on też uwagę, że po- siedzenie było stosunkowo dłu- gie. Wywołało to natychmiast przypuszczenia w kołach pra- sowych, że w rokowaniach za- nosi się na jakiegoś ważnego in- itywy i ewentualne postanowie- nia.

Następne posiedzenie plenar- ne, któremu ma przewodniczyć przedstawiciel NRD, wyzna- czono na wtorek 13 bm. Do- tego czasu trwać będą rozmowy w różnych dwu- i wielostron- nych gremiach.

Rozgłośnia NBC odmówiła reklamowania filmu o J. Kennedym

NOWY JORK (PAP)

Rozgłośnia radiowo-telewi- zyjna USA będzie musiała prawdopodobnie zapłacić półto- ra miliona dolarów odszkodow- ania z powodu odmówienia reklamy filmu o zamordowa- niu prezydenta Kennedy'ego.

Wytwórnia „General Pictu- res Corporation” oznajmiła, że 22 października rozgłośnia NBC podpisała kontrakt zgad- dzając się na reklamowanie filmu za pośrednictwem swej nowojorskiej stacji telewizyj- nej. Później jednakże NBC o- świadczyła, że nie będzie tego czynić z powodu „kontrower- syjnego charakteru” filmu no- szącego tytuł „Executive Ac- tion”. Film kwestionuje wyni- ki badań komisji Warren'a i głosi, iż Kennedy padł ofiarą zakrojonego na szeroką ska- lę spisku.

Południowe Włochy pozbawione energii elektrycznej

RZYM (PAP)

Awaria w jednej z najwięk- szych elektrowni na południu Włoch, w pobliżu Brindisi, spowo- dowała znaczne ograniczenia w dostawach energii elektrycznej do zakładów przemysłowych i mieszkań w tej części kraju. Przedstawiciele elektrowni o- świadczyli, że zakłócenia w dosta- wach wystąpiły już w czwartek i w piątek, a spodziewane są rów- nież w najbliższych dniach. Przed- stawiciele elektrowni nie podali, co było przyczyną awarii.

(wmt)

Policjantki norweskie wygrały batalię o... spodnie

OSŁO (PAP)

Policjantki norweskie od wie- lu lat prowadziły formalną woj- nę ze swą własną dyrekcją, tu- dzież z Ministerstwem Sprawie- dliwości o... prawo noszenia spo- dni w czasie służby. Zwierchnicy uporczywie twierdzili, że taki strój nie uchodzi damskim stro- żom porządku publicznego. Ar- gumenty o odmrażaniu tyłek nie skutkowały.

Dopiero ostatnio batalia została wygrana przez policjantki. Spe- cjalnie powołana w Ministerstwie Sprawiedliwości komisja orzekła, że spodnie mogą zastąpić spódnicę.

Przedtem jednak dwie wybra- ne policjantki — modelki musza- zażądały przed wysoką ko- misją nowy wzór munduru i uzy- skać ostateczną akceptację.

Wypadek na przejeździe

(Inf. wł.)
Przedwczo-raj na niebezpiecznym przejeździe kolejowym w Czarno- borze (pow. szczeciński) przeje- dzająca drezyną, kierowana przez Ryszarda G. potraciła motorowe- rzystę, 52-letniego Stanisława K. Meżczyzna doznał ciężkich obra-żeń ciała i zmarł wkrótce po prze- wiezieniu do szpitala.

(woj)

Pół miliona ton połowów polskiego rybołówstwa

(dokończenie ze str. 1)

poszerzyło swe wody terytorial- ne.

W tej sytuacji koniecznością stało się wypłynięcie na nowe akweny, znacznie oddalone od własnych baz ławowych.

Polskie statki rybackie ła- wia przy południowo-zachod- nych wybrzeżach Afryki, na Pa- cyfiku w kooperacji z Peru,

Zbrojeniowy apetyt Pentagonu

WASZYNGTON (PAP)

Rosną zbrojeniowy apetyt Pentagonu. Dziennik „Washin- gton Post” informuje że Mi- nisterstwo Obrony USA za- mierza się zwrócić do Kongre- su z wnioskiem o zwiększenie budżetu wojkowego o 3-4 miliardy dolarów w celu „kom- pensacji strat” poniesionych przez USA w czasie niedawnej wojny na Bliskim Wschodzie. Pentagon zamierza wykorzy- stać dodatkowe środki finanso- we w pierwszej kolejności na zakup znacznej liczby transpor- towych samolotów wojsko- wych.

Nowe zwiększenie budżetu wojkowego USA, o które za- biega Pentagon, będzie uzupeł- nieniem sumy 2,2 miliarda do- larów przyznanej już przez Kongres na udzielenie „nad- zwyczajnej pomocy” Izraelowi. Prasa amerykańska prze- widuje, że nowy wniosek Pen- tagonu napotka silną opozycję w Kongresie. Liczni kongresma- ni domagają się zmniejszenia budżetu wojkowego i zwróce- nia uwagi na palące problemy wewnętrzne USA.

Rozmowy polsko-belgijskie

WARSZAWA (PAP)

W dniach 7-9 bm. przeby- wał w Brukseli wiceminister spraw zagranicznych Józef Czyrek. Przeprowadził on roz- mowy z ambasadorem Etienne Davignon, dyrektorem general- nym d/s politycznych w belgi- skim MSZ. Przedmiotem roz- mów były niektóre problemy międzynarodowe oraz sprawy związane z przygotowaniem oficjalnej wizyty i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Belgii.

W rozmowach uczestniczyli ambasador PRL w Belgii Sta- nisław Kociłek oraz doradcy i eksperci.

Protest i potępienie

HELSINKI (PAP)

Światowa Rada Pokoju opu- blikowała oświadczenie, w któ- rym ostro potępia nasilające się w ostatnich czasach wy- padki naruszania przez admini- strację Thieu porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywró- ceniu pokoju w Wietnamie, a także próby wojsk sajonkich wtargnięcia na terytorium re- gionów kontrolowanych przez Tymczasowy Rząd Rewolucyj- ny Republiki Wietnamu Połud- niowego.

Światowa Rada Pokoju wez- wała wszystkie pokojowe siły na świecie, by wytrwale wal- czyły o zachowanie pokoju w Wietnamie.

Pakistan opuścił SEATO

DELHI (PAP)

Pakistan oficjalnie wycofał się z organizacji paktu Azji południo- woschodniej (SEATO) — zako- munikował w Bangkoku przedsta- wiciel tego bloku wojskowego. Za- wiadomienie o swej decyzji Paki- stan przekazał 7 listopada ub. ro- ku zgodnie z ustawą SEATO de- cyzja kraju członkowskiego o wy- cofaniu się z bloku wchodzi w życie po upływie roku.

W dniu 9 listopada 1973 roku zmarł nagle

Stefan Zarzycki

były pracownik POHZ Zegrze
Wyrazy współczucia RODZINIE
składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA
I WSPÓŁPRACOWNICY

Dnia 9 listopada 1973 roku zmarł nagle
najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Jan Lewandowski

przeżywszy lat 69

Pozostali w głębokim smutku
ZONA, CORKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z Domu Przedpogrzebo-
wego w Słupsku, dnia 12 listopada 1973 r., o godz. 13.30

Dnia 10 listopada 1973 roku zmarł

Józef Kamieniecki

W Zmarłym straciliśmy dobrego pracownika i kolegę

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA
POP I WSPÓŁPRACOWNICY
PTTK ZAKŁADU WYTWORCZEGO
„FOTO-PAM” w MIASTKU

Wizyta Edwarda Babiucha w Algierii

Delegacja KC PZPR z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC Edwardem Babiuchem na czele w pierwszym dniu oficjalnej wizyty w Algierii złożyła wieniec na cmentarzu bohaterów algierskiej wojny wyzwoleńczej w Al Alia, położonym w pobliżu miasta. Ogromny wieniec z biało-czerwonych goździków przybrany był wstęgą z napisem: „Bohaterom walki o niepodległość Algierii delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Od pierwszych chwil pobytu delegacji polskiej towarzyszy jej zarówno wspaniała słoneczna pogoda, jak i powszechne zainteresowanie algierskiej opinii publicznej i politycznej. Wyraża się to zarówno podczas spotkań oficjalnych, jak i w rozmowach oraz w pełnych życzliwości oznakach sympatii dla przedstawicieli Polski Ludowej. Radio i telewizja obficie informuje o wszystkich spotkaniach i rozmowach, pokazując w kronikach wszystkie spotkania. U podstaw tego zainteresowania znajduje się utrwala na lat przyjaźń między obydwojema krajami, przekonanie o wspólnych cechach rozwoju historycznego — tradycji walki o niepodległość, a także niezmiennie stanowisko Polski Ludowej wobec interesów narodowych i politycznych świata arabskiego jako całości. Stanowisko rządu i partii polskiej w sprawach arabskich znane jest powszechnie i budzi dodatkové sympatie zarówno władz, jak i społeczeństwa algierskiego.

Dziennik „El Mudżahid” drukuje również wypowiedzi udzielone przez przewodniczącego delegacji Edwarda Babiucha dla prasy algierskiej w dniu przy-

bicia na lotnisko Dar el-Beida. Na wstępie swej wypowiedzi Edward Babiuch wyraził zadowolenie z zaproszenia do złożenia wizyty w Algierze. Dobrze znany w Polsce i wysoko cenimy — oświadczył — nieustraszoną walkę narodu algierskiego o zdobycie niepodległości i suwerenności. Z zainteresowaniem śledzimy również rozwój Algierii dnia dzisiejszego, Algierii koncentrującej swoje wysiłki na budowie nowoczesnego przemysłu, podnoszeniu na wyższy poziom rolnictwa, na szybkim rozwoju narodowej oświaty i kultury.

Edward Babiuch podkreślił również znaczenie i wagę, jaką odgrywa Algieria na arenie międzynarodowej. Z kolei przewodniczący polskiej delegacji partyjnej podkreślił zainteresowanie PZPR dla bliższej współpracy z partią Frontu Wyzwolenia Narodowego, opartej na wsobnym zaangażowaniu w walce przeciwko sile imperia listycznym i neokolonialnym.

W godzinach popołudniowych delegacja PZPR odwiedziła zakłady montażu samochodów i autobusów w miejscowości Rulba. Pracownicy zakładów montażu niezwykle gościnnie przyjęli delegację polską. Przedstawiciele dyrekcji,

Partii Frontu Wyzwolenia Narodowego i związków zawodowych oprowadzali gości po poszczególnych wydziałach fabryki, informując obszernie o problemach i zadaniach stojących przed młodą załogą algierską. Członkowie delegacji polskiej żywo interesowali się przede wszystkim procesami inwestycyjnymi i przygotowaniem młodych kadr algierskich. W tej dziedzinie nastąpił ogromny postęp. Przed pełnym uruchomieniem produkcyjnych zakładów zdołali przygotować wysoko kwalifikowanych robotników w przyzakładowym ośrodku szkolenia zawodowego wyposażonym w urządzenia i maszyny, które przyszli robotnicy użytkować będą w skali produkcyjnej. Innym ważnym osiągnięciem zakładów jest umiejętne zgranie procesów inwestycyjnych tak, że budowa niektórych wydziałów fabrycznych była prowadzona równolegle z montażem maszyn i urządzeń. Te nowoczesne zakłady odzwierciedlają ogólny rozwój Algierii.

W czasie spotkania z przedstawicielami fabryki doszło do serdecznej wymiany opinii na temat więzi ludzi pracy w Polsce i Algierii. Przedstawiciele załogi z żywym zainteresowaniem podkreślali konieczność rozwijania współpracy zarówno w dziedzinie partyjnej jak i związkowej.

Wizyta w zakładzie pracy, cały dzień wypełniony rozmowami i spotkaniami stworzył doskonałą atmosferę dla dalszych rozmów i dalszej wymiany zdań na tematy zarówno dotyczące obu krajów jak i zagadnień międzynarodowych.

W sobotę rozpoczęły się spotkania w poszczególnych resortach i rozmowy z działaczami państwowymi, partyjnymi i gospodarczymi.

(PAP)

Modernizacja uzbrojenia rakietowego w NRF

BONN (PAP)

Ministerstwo obrony NRF, zakomunikowało, że Bundeswehra zostanie wyposażona w amerykańskie rakietki typu „LANCER”. Zastąpią one przestarzałe rakietki typu „HONEST JOHN” i „SERGEANT”. Koszt modernizacji szacuje się na 260 mln marek zachodniemieckich.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 9 bm. na swoim kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie kierunki rozwoju usług dla ludności w latach 1974—75.

Zgodnie z ustaleniami I Krajowej Konferencji PZPR, w projekcie programu rozwoju tych usług jako wiodące przyjęto założenie, iż tempo ich wzrostu musi w nadchodzących latach przewyższać dynamikę dochodów pieniężnych ludności. Zapewnie nie większej podaży poszukiwanych usług — zarówno w sensie ilości jak i jakości — jest zadaniem o doniosłej wadze społeczno-ekonomicznej, które należy traktować jako integralną część ogólnej działalności gospodarczej. Pełna i prawidłowa realizacja programu rozwoju usług dla ludności powinna pozostawać w centrum uwagi resortów, zjednoczeń, przedsiębiorstw i rad narodowych, które w tym celu muszą w nadchodzących latach, w stopniu większym niż dotychczas, wykonać poważne rezerwy tkwiące jeszcze w tej sferze działalności gospodarczej.

Prezydium Rządu zatwierdziło program efektywnego wykorzystania stali i żeliwa w gospodarce, w latach 1974—75. Wykonanie zawartych w programie zadań stanowi jeden z najważniejszych problemów gospodarki materiałowo-surowcowej, a tym samym istotne ogniwo w realizacji uchwały VIII plenum KC PZPR. W programie ustalono konkretne kierunki działalności mającej na celu uzyskanie korzystnych zmian w strukturze produkcji i zużycia wyrobów hutnictwa żelaza i stali, m. in. w drodze racjonalnego ich stosowania przez konstruktorów, projektantów i producentów maszyn i urządzeń, a także preferowania w gospodarce technologii i produktów oszczędniejszych z punktu widzenia zużycia stali.



Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „Marona” w Kołobrzegu produkuje na rynek krajowy znane już prawie od 15 lat wyroby cukiernicze — galaretki owocowe, odlewy czekoladowe, pieczywo cukiernicze i różnego rodzaju cukierki. (pat)

Na zdjęciu: Dział produkcji „sekcja” w polewie czekoladowej”. Fot. Jerzy Patan

Co zawiera rządowy projekt nowelizacji ustawy o radach narodowych

Rządowy projekt zmiany ustawy o radach narodowych który — jak informowała PAP wpłynął już do łaski marszałkowskiej, zawiera rozwiązania zmierzające do umocnienia terenowych organów przedstawicielskich a jednocześnie do unowocześnienia administracji terenowej.

RADY narodowe wszystkich szczebli określone zostały w projekcie zarówno jako organy władzy państwowej, jak i podstawowe organy samorządu społecznego ludu pracującego miast i wsi.

W tym pierwszym charakterze — kierując one całokształtem rozwoju społecznogospodarczego terenu, oddziaływują na wszystkie ogniw administracji i gospodarki, inspirować ich działalność i sprawować kontrolę. Jako organy samorządu — rady troszczą się o zaspokajanie potrzeb ludności swego terenu w oparciu o wszechstronne wykorzystanie miejscowych inicjatyw. Takie zespolenie obu funkcji rad umożliwi prawidłowe kojarzenie interesów ogólnopństwowych i lokalnych.

Wzrostowi autorytetu rad sprzyjać będzie zapewnienie im samodzielności w organizowaniu swej pracy i niezależności w tym zakresie od organów wykonawczych. Nowego typu

prezydium rady będzie jej społecznym organem wewnętrznym — reprezentującym radę organizującym jej działalność i czuwającym nad zabezpieczeniem praw radnego.

Wzmocniona zostanie pozycja radnego. Będzie on np. miał prawo występowania do kierowników organów państwowych przedsiębiorstw, zakładów instytucji i organizacji w sprawach wynikających z jego działalności.

Jeśli chodzi o zmiany przepisów dotyczących stałych komisji rad narodowych — zmierza się do tego, by były one ogniwem wiążącym działalność rady z całym systemem instytucji i organizacji w terenie. W działalności których wyraża się samorządność i aktywność społeczna obywateli.

Kierownictwo administracją terenową będzie jednoosobowe. Wiąże się to z potrzebą dalszego zwiększenia jej operatywności i odpowiedzialności administracji terenowej.

Projekt przewiduje powołanie wojewodów, naczelników miast i dzielnic oraz naczelników powiatów. W miastach liczących ponad 100 tys. mieszkańców oraz w tych, które są siedzibą WRN — powołani mają zostać prezydenci miast. Z uwagi na rangę niektórych innych miast, premier będzie mógł również w nich powoływać prezydentów.

Wojewodowie, prezydenci naczelnicy występować będą w podwójnym charakterze: stanowić będą terenową administrację państwową oraz pełnić funkcje wykonawcze i zarządzające jako organ właściwej rady narodowej. Przejmą oni w związku z tym kompetencje dotychczasowych prezydentów rad, ich przewodniczących oraz wydziałów przydiów jako terenowych organów administracji.

Pełniąc wspomniane funkcje wykonawcze i zarządzające — wojewodowie, prezydenci i naczelnicy będą podporządkowani radom narodowym i przed nimi odpowiedzialni za realizację planu społeczno-gospodarczego rozwoju terenu. Składać będą radzie sprawozdania, przygotowywać materiały dla rozpatrzenia przez radę i projekty uchwał.

Rządowy projekt określa szczegółowo zadania terenowych organów administracji państwowej. M. in. przewiduje ich zwiększenie zakresu ich uprawnień koordynacyjnych. Chodzi tu o włączanie jednostek nie podporządkowanych radom do realizacji zadań związanych z potrzebami społecznogospodarczego rozwoju terenu.

Wojewodów, prezydentów miast, naczelników powiatu lub miasta stanowiącego powiat i naczelników dzielnic w mieście wyłączonym z województwa — powoływać będzie premier, po zaopiniowaniu kandydatów przez właściwą radę narodową. Pozostałych naczelników powoływać będą wojewodowie, również po zaopiniowaniu przez radę. Realizację przez terenową administrację zadań związanych z poszczególnymi resortami, kontrolować będą ministrowie.

Warto wspomnieć, że projekt przewiduje nadanie ustawowej rangi instytucji samorządu miast i wsi — jako stałej i powszechnej reprezentacji ludności. W poświęconym temu rozdziałowi projektu określa się zadania i rolę społecznowychowawczą oraz organizatorską samorządu mieszkańców w swym środowisku. Organy samorządu będą rozstrzygały działalność pod ogólnym nadzorem rad narodowych i komitetów FJN.

Wokół kryzysu naftowego

LONDYN (PAP)

Jeden z największych w świecie monopolu naftowych „ESSO” ograniczył dostawę niektórych produktów naftowych dla swoich odbiorców w W. Brytanii z powodu wzmagającego się kryzysu naftowego. Zdaniem tutejszej prasy, za przykładem „ESSO” pójdą wkrótce i inne towarzystwa naftowe.

Brytyjskie „Shell-Oil” zakomunikowało, że zamierza zredukować o 17 proc. dostawę ropy naftowej dla klientów w Japonii i innych krajach. Ministerstwo Poczty i Łączności w Londynie rozesało do wszystkich urzędów pocztowych specjalne talony na benzynę, na

wypadek gdyby rząd brytyjski wprowadził ograniczenia w jej zbyciu z powodu ograniczenia eksportu ropy naftowej przez kraje arabskie.

PARYŻ (PAP)

Premier Francji, Pierre Messmer, przemawiając w Le Creusot zatrzymał się na sprawach zaopatrzenia kraju w ropę naftową. Sytuacja wywołuje poważne zaniepokojenie — powiedział. Premier wezwał do dobrowolnego zmniejszenia zużycia produktów naftowych. W przeciwnym wypadku, podkreślił P. Messmer, będziemy zmuszeni uciec się do ograniczeń podobnych do tych, jakie wprowadzone zostały już w innych krajach europejskich.

RZYM (PAP)

Włoski minister handlu zagranicznego, G. Matteotti zakomunikował, że obecnie do kraju napływa o 15 proc. mniej ropy naftowej niż potrzeba. Rząd bada obecnie — jak pisze dziennik „Paese Sera” — różne projekty wprowadzenia częściowego racjonowania paliw ciekłych. Proponuje się zwłaszcza przedłużyć wakacje w szkołach z okazji Świąt Bożego Narodzenia, aby zaoszczędzić w ten sposób na ogrzewaniu budynków szkolnych. Drugi projekt sugeruje, aby zamykać w sobotę i w niedzielę wszystkie stacje benzynowe.

Wzrost kosztów utrzymania w Izraelu

PARYŻ (PAP)

Koszty utrzymania w Izraelu uważa się za jedne z najwyższych w świecie. W ciągu ostatnich 13 miesięcy wzrosły one dwukrotnie. Prowadzona przez rząd izraelski polityka ekspansji poważnie odbija się na sytuacji ekonomicznej ludności tego kraju. Według nieoficjalnych danych, każda godzina wojny kosztuje Izrael 10 milionów dolarów. Rządząca koła Tel Awiwu usiłują zrzućcić brzemie wydatków wojskowych na masy pracujące. Minister finansów Izraela, Shapir, zapowiedział 7 proc. podwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, a w pierwszej kolejności na produkty spożywcze oraz czynsze mieszkaniowe.

Nieznany obraz Leonarda znalezione na s'rychu

Korespondent PAP, Zdzisław Morawski pisze:

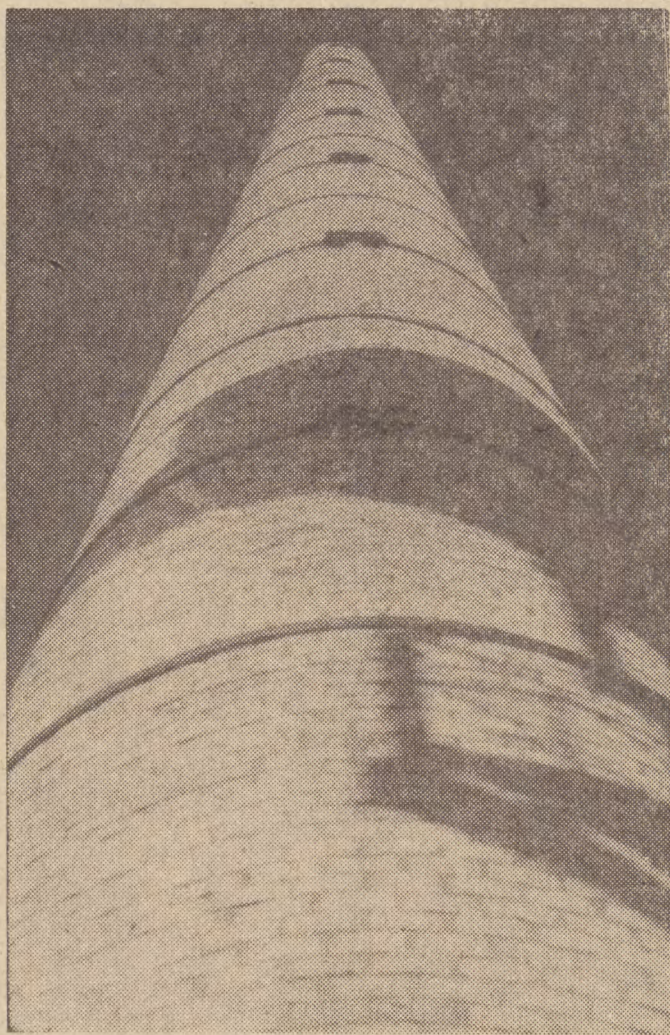
Mariano Bordini, właściciel na s'rychu sklepu spożywczego w mieście Montelupone w środkowej Włoszech postanowił jesienią br. przeprowadzić remont swego domu, liczącego — jak wiele budynków we Włoszech — kilkaset lat. Malarze uprzątnęli nigdy nie odwiedzany strych. Zna leżli tam wśród sterty rupiec niewielki obraz przedstawiający twarz Chrystusa w cierniowej koronie. Dzieło to o wymiarach 73 na 50 cm wydało się sklepikarzowi tak piękne, że postanowił pojechać z nim do zięcia mieszkającego w Rzymie, aby tam znaleźć konserwatora.

Wspólnie postanowili pokazać płótno w renesansowej ramie przysięgiemu rzeczoznawcy sądowemu dzieł sztuki, prof. Mario Panepucciemu. Po 4-miesięcznych gruntownych badaniach profesor wydał orzeczenie stwierdzające, że obraz Chrystusa jest z całą pewnością dziełem Leonarda da

Vinci. Wskazuje na to zarówno podpis L.V., jak i płótno, identyczne przy innych dziełach największego mistrza Odrodzenia, ga tunek farb, rysunek, a przede wszystkim to, iż w zależności od kierunku padającego na obraz światła, zmieniają się jego barwy i światłocienie. Jedyne Leonardo potrafił uzyskać ten efekt w swych obrazach olejnych.

Nieznany i przez nikogo nie kopiowany obraz Leonarda da Vinci, zostanie wkrótce wystawiony w jednej z wielkich rzymskich galerii sztuki. Przypadkowe odkrycie stanowi największą sensację artystyczną ostatnich lat, nie mówiąc o tym, że skromny kupiec spożywczy z małego miasteczka stał się dzięki niemu potencjalnym multimilionerem.

Historia nieznanego obrazu stanowi jeszcze jedną tajemnicę. Wiadomo jedynie, że w rękach rodziny Bordinich dzieło to znajduje się od ponad 100 lat, a do Montelupone zostało przywiezione z Wenecji.



„Uroda” prozajcznego komina fabrycznego.

Fot. — J. Pańtan

Dlaczego Azjatom nie grozi alkoholizm?

„Kao akaku naru” (moja twarz zaczerwieni się) — mówi z grzecznym ukłonem Japończyk, kiedy gościnni gospodarze częstują go jeszcze jedną lampką „sake”. Wie on dobrze, że jeden tylko kieliszek za dużo — to już marne samopoczucie i różnego rodzaju dolegliwości.

Fakt alkoholowej wstrzemięzliwości wśród Azjatom przez dłuższy czas intrygował nie gardzących kieliszkiem mieszkańców USA. Tłumaczono go początkowo specyfiką kultury wschodniej, tradycjami społecznymi oraz prawem wzbraniającym w niektórych krajach azjatyckich publicznego używania alkoholu.

Ostatnio jednak grupa badaczy z Uniwersytetu w Pł. Karolinie, wysunęła konkretne, naukowe wytłumaczenie tego zjawiska, mianowicie różnic genetycznych zachodzących między ludami azjatyckimi oraz mieszkańcami innych regionów świata.

Wniosek taki nasunął się po przebadaniu grupy osób składających się w równej proporcji z Amerykanów oraz Japończyków, Chińczyków i Koreańczyków. Każdy z uczestniczących w doświadczeniu otrzymał do wypicia specjalnie spreparowany „cocktail”, a następnie w ciągu 24 godzin został poddany wnikliwej obserwacji. Reakcje na alkohol okazały się w obu grupach zaskaku-

jące: podczas gdy Amerykanie odczuwali wzmoczoną energię, odprężenie i humor, u Azjatom stwierdzono przyspieszenie tętna, zawroty głowy i osłabienie mięśni. Nieprzyjemne reakcje stanowiły zatem w tej grupie naturalną samoobronę organizmu przed przekroczeniem pewnej granicy w picu. Czy również inne grupy etniczne z tych samych powodów odznaczają się umiarkowanym spożyciem alkoholu, okażą wkrótce dalsze, kolejne doświadczenia. (PAP)

„Szalona babunia” z Waszyngtonu

Mieszkanca Waszyngtonu mrs Marion Rice Hart urodziła się w roku 1892. W roku 1911, jako pierwsza kobieta w Stanach Zjednoczonych zrobiła dyplom inżyniera chemii na słynnej amerykańskiej politechnice w Massachusetts Institute of Technology. Z kolei w 1936 r. (kiedy poświęciła się wyłącznie rzeźbiarstwu) nauczyla się żeglarstwa aby... objąć komendę swego jachtu, którego kapitan „był niekompetentny — jak mówi — a w dodatku stale pijany”. Po czym jachtem tym opłynęła kulę ziemską. W roku 1940 sprzedała samochód i od tamtej pory za kierownicą — jak twierdzi — „na ulicach jest za ciasno i zbyt wiele znaków drogowych uniemożliwia jazdę”.

W 1954 r. będąc już po sześćdziesiątce — opuszczała sztukę pilotażu, by w rok potem przelecieć po raz pierwszy Atlantyk małym samolotem w charakterze współpilota. W 1966 przekroczyła Atlantyk jeszcze raz lecąc już solo, w lipcu 1972 r. — nie mówiąc o tym nikomu z rodziny — wystartowała samotnie w wielką podróż z której, po roku, powróciła niedawno do Waszyngtonu po przelecieciu ok. 35 tysięcy mil (co równa się z grubszą półtora obwodu kuli ziemskiej).

Pani Hart jest — jak się niestrudno domyśleć — zamężną osobą, „trochę” ekscentryczną, bardzo „amerykańską” i na pewno jedną z babuni w świecie, która samotnie lata nad Atlantyk.

80-letnia pilotka wystartowała z waszyngtońskiego lotniska National na pokładzie swego jednosilnikowego samolotu „Beechcraft-Bonanza” do przelotu nad Atlantyk, pokonując w ciągu 9 godzin dystans między Goose Bay na Nowej Fundlandii a Rejkjavikiem w Islandii. Następnym etapem był Shannon w Irlandii oraz — kolejno — wiele stolic europejskich. Środkowego Wschodu, Indie itd.

„Szalona babunia” wróciła do Waszyngtonu niedawno dokonując siódmego w życiu przelotu Atlantyku w charakterze pilota. „Zawsze lecę nad południowymi brzegami Grenlandii bowiem, jeśli jest pogoda, są tam przepiękne widoki” — wyznała korespondentce „Washington Post”. Czy to nie piękne w tym wieku?

Pani Hart wyklucza jednak swe loty nad Pacyfikiem. „Jest za duży — po wiada — musiałabym lecieć 16 godzin bez przerwy”. Sędziwa lotniczka nie znośi rzecz jasna żadnego „planowania” bo „odbiera to całą przyjemność podróży”. W ogóle nie lubi żadnych nakazów i zakazów: „Niech sobie pani wyobrazi — powiedziała w wymienionym wyżej interwju dla „Washington Post” — że nie pozwolono mi lecieć nad Irakiem bo podobno... rząd amerykański kłóci się o coś z rządem tego kraju. A co to mnie obchodzi?...”

W czasie poprzednich podróży p. Hart zachwycała się Indianami, lecz tym razem wróciła rozczarowana. „Już tylu ludzi chodzi tam w europejskich ubraniach”. Liczne lądowania mrs Hart na różnych lotniskach świata — obleciała już całą Amerykę Łacińską i Afrykę nie mówiąc o Stanach

Zjednoczonych — wywołała często zrozumiałe zażalenie a czasem i niepożądane rozumienia. Zdarza się, że kiedy w kierownictwie lotniska usiłuje otrzymać dokumenty lotu lub ostatni biuletyn meteorologiczny, urzędnicy mówią jej uprzejmie: „Dobrze... dobrze, proszę pani, proszę po to przysłać pilota pań samolotu”. To ją najbardziej irytuje.

Dokąd mrs Hart uda się w następną podróż? Nie wiadomo. Nie znosi przecież żadnego planowania. (PAP)

JAN DZIEDZIC

Władze amerykańskie zamierzają ponownie uruchomić słynny statek pasażerski „United States”. Pierwszy swój rejs statek odbył w 1952 roku, a po dziś dzień należy do niego światowy rekord szybkości w przepłynięciu Atlantyku. Pod koniec 1969 r. wycofano go z żeglugi ze względu na nierentowność. W lutym br. statek został zakupiony przez

„United States” znów na morzu?

rząd amerykański dla towarzystwa „U.S. Lines”, za sumę 4 mln dolarów. Jako że jego budowa była finansowana przez władze. Od tego czasu rząd ogłosił kilka przetargów na użytkowanie statku. Z 16 otrzymanych propozycji zatrzymano 11. W najbliższym czasie podjęta zostanie ostateczna decyzja. Amerykańskie ministerstwo handlu daje do zrozumienia że „United States” pływac będzie po Morzu Śródziemnym. Jest to trzeci co do wielkości statek pasażerski na świecie — jego nośność wynosi 51 tys. ton. (P. R.)

Ze świata

Kobietom DOSTĘP WZBRONIONY

20-letnia Denise Wilhalm z Genewy od dwóch lat toczy zacięłą walkę z władzami kolejowymi, które nie chcą przyjąć jej na stanowisko maszynisty, utrzymując, że nie jest to zawód dla kobiet. Na razie nie pomogło ani przygotowanie teoretyczne, ani testy świadczące o tym, że nadaje się ona do tego zawodu, ani też tłumaczenie, że elektryk to nie brudna lokomotywa, w której paliło się węglem...

ŁÓŚ — TURYSTA

Młody łoś z rezerwatu leśnego w pobliżu Helsinek przeskokczył płot odgradzający tor kolejowy i po torze usiłował „dojechać” do stolicy. Wstrzymano na trasie ruch pociągów, ale dopiero po „postrzeleniu” turysty” środkiem nasennym udało go się odwieźć w bezpieczne miejsce — do rezerwatu.

RECEPTA SPRZED 5 000 LAT

W ruinach sumeryjskiego miasta Nippur w Azji znaleziono kamienną tabliczkę, na której przed 5 tysiącami lat lekarz spisał różne lekarstwa i podał sposoby ich przyrządzania. Jest

to najstarszy znany uczonym zapis z tej dziedziny medycyny.

TELEWIZJA I... CHOLERA

Obywatel włoski Antonio Bifulco stanął przed sądem oskarżony o wywołanie pijackiej burdy. Adwokat stwierdził jednak, że jest on niewinny, a cała wina za incydent spada na telewizję i cholere. TV dowodziła w jednej z audycji, że wino i piwo mogą w pewnym stopniu chronić przed epidemią, nie podając jednak, jakie ilości trunków należy stosować profilaktycznie. Pijący jedynie herbatę oskarżony nie mógł więc wiedzieć, że litr wina to dla niego za duża dawka.

MODŁY W GARAŻU

Pomysłowy pastor Dean Whitney ze Staten Island (USA) znalazł sposób na ratowanie przed piekłem duszyczek błąkających się w dzień święty po autostradach. Za jego staraniem zbudowano wielki kościół — garaż, gdzie można wysłuchać mszy i kazania bez wysiadania z samochodu. (PAI)

Ostrożnie z lekarstwami

Stare porzekadło mówi: Kiedy pijesz, nie mieszaj rodzajów alkoholi. Obecnie coraz częściej słyszy się ostrzeżenia lekarzy: A zwłaszcza bądź ostrożny przy mieszaniu... lekarstw. Jak twierdzą autorzy w dziedzinie medycyny kombinacje zwykle dobroczynnych leków mogą spowodować nie tylko nieoczekiwane komplikacje, wyższe rachunki szpitalne, ale nawet śmierć. Szacuje się, że rocznie w Stanach Zjednoczonych umiera z powodu mieszania lekarstw prawie 7.500 osób.

Praktycznie każde lekarstwo może wywołać niepożądane skutki w niektórych organizmach. Jeśli jednak dana osoba zażywa jednocześnie 5-10 lekarstw, ryzyko niepożądanych skutków wzrasta. Co więcej, lekarstwa te wcale nie muszą bezpośrednio działać na organizm, mogą zmniejszać lub potęgować działanie innego lekarstwa, albo też razem tworzyć niebezpieczną mieszaninę.

I tak niektóre (amerykańskie) krople przeciwko katarowi mogą niewątpliwie działać nie pigułek na obniżenie ciśnienia, aspiryna może wzmocnić skuteczność antykoagulantów, co może prowadzić do samodzielnego krwotoku. Połączenie aspiryny z salicylatami może obniżyć zmniejszyć działanie lekarstw przeciwciężkowców. Pociągając natomiast niektórych pigułek nasennych alkoholem może być paszportem do wiecznego snu (ofiarą tej kombinacji padła Marilyn Monroe). (P.R.)

Cyrkowy skandal

Kiedy do Leeds (W. Brytania) przybył cyrk „Hoffman's Circus”, w całym mieście rozleciały się reklamy występy wspaniałych aktorów i dużej liczby egzotycznych zwierząt. Cyrkiem zainterесował się również — tylko, że od strony zawodowej — okręgowy inspektor Richard Rossley. Gdy przeprowadził on kontrolę, stwierdził wiele uchybień. I tak, wykonująca śmiechy numery na trapezie „Miss Cosmos” była... w ciąży! Podobnie zresztą jak i dwie panienki — linoskoczki, a także wielbłądzica i tygrysica. Ponadto w cyrku bracia Hoffmannów znajdowało się tylko 49 zwierząt, a nie 100 — jak zapowiadały afisze.

W związku z tymi uchybieniami inspektor zakazał występowania artystów w odmiennym stanie, zabronił urządzania zapowiadanych przemarszów trupy cyrkowej przez miasto, a za reklamę niezgodną z rzeczywistością ukarał 4 braci — właścicieli cyrku — grzywną 260 funtów. (PR)

MINI-HOROSKOP

gorsze od herezji husyckiej”. Po wystąpieniu Marcina Lutra, który jako augustinianin chodził w czarnym habicie — uznano przepowiednię Głogowczyka za sprawdzoną.

★

LUDWIK XI, król Francji, kiedy nagle zmarła jego kolejna faworyta, oskarżył o czary nadwornego astrologa. Wezwany przed monarsze oblicze i uprzedzo-

czy, posłał do trzech włoskich astrologów wiadomość, iż na jego dworze przyszedł na świat „spadkobierca imienia”. Mędrcy, przekonani, że księcia urodził się syn, nie szczędziła najpomysłniejszych przepowiedni. Jeden zapowiadał, że młody książę zastanie generałem w 24. roku życia, inny, że będzie biskupem, trzeci przyrzekł mu nawet kapelusz kardynalski. Można sobie wyobrazić, jak wielka była konfuzja astro-

logów, kiedy prawda wyszła na jaw. Anegdota nie mówi jednak, czy zabobony siostrzeńca Wilhelma z Modeny przestał korzystać z ich usług.

A co mówi nasz horoskop na najbliższy tydzień? BARAN 21 III — 20 IV: Jeśli chcesz być w pracy pochylnie oceniony, stań na uboczu aktualnych konfliktów.

BYK 21 IV — 21 V: Spróbuj znaleźć wyjście z sytuacji, która stała się dla Ciebie nie do zaakceptowania.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI: Dobrze się zastanów, czy warto swoim postępowaniem dawać powody do zażenowania bliskiej, kochającej cię osobie.

RAK 22 VI — 22 VII: Przyjmij obecnie przez Ciebie okres wątpliwości i nie pewności nie pozwól wpływać na żadną poważniejszą decyzję.

LEW 23 VII — 23 VIII: Odłóż na potem zamierzony duży wydatek.

PANNA 24 VIII — 23 IX: Pracuj metodycznie i spokojnie; dowody uznania dla twoich wysiłków są już blisko.

WAGA 23 IX — 23 X: W perspektywie czeka cię dużo radości w rodzinie; wpięć jednak musisz wyjaśnić kwestie sporne i sytuacje zagmatwane.

SKORPION 24 X — 23 XI: Jeśli zwalczasz swoją nerwowość i pesymizm, twoje stosunki w pracy poprawią się ponad wszelkie oczekiwania.

STRZELEC 23 XI — 22 XII: Przed tobą okres sprzyjający usunięciu nieporozumień w rodzinie i w pracy.

KOZIORÓŻEC 22 XII — 20 I: Zmiany w miejscu pracy wymagają od Ciebie nie tylko większego i bardziej konsekwentnego wysiłku, lecz także dyplomacji.

WODNIK 21 I — 18 II: Uważaj, żebyś pod wpływem sukcesów zawodowych nie podjął przedwczesnych, nie przemyślanych inicjatyw i zobowiązań.

RYBY 19 II — 20 III: Idź odważnie za swymi marzeniami, twoje perspektywy osobiste są nad wyraz optymistyczne. (PAI)

IRENA KACPER

Mroźny, listopadowy ranek poutykał resztki zszarzałego mroku w lesne zakamarki. Powietrze było czyste i ostre. Zapowiadał się słoneczny dzień. Po wyjściu z samochodów ustawiali się gęsiego wzdłuż zagajnika.

— Poproszę kolegów myśliwych o chwilę uwagi.

Łowczy Władysław Nyk poczekał, aż wszyscy koledzy z koła łowieckiego „Oszczep” przy Okręgowym Zarządzie Lasów państwowych w Szczecinku, które za chwilę miało rozpocząć swoje doroczne polowanie z okazji dnia św. Huberta, ustawią się w zwykłym porządku i od razu przeszedł do wyjaśnień:

— Polujemy w 16 strzelb, kolejno na dwóch łowiskach: Biała i Dalecino. Polowanie odbywa się z nagonką, strzelamy do dzików, lisów i zajęcy. Zwracam uwagę na konieczność zachowania maksymalnej ostrożności i bezwzględного podporządkowania się sygnałom...

Instruktaż jest krótki i bardzo zwięzły. Brzmi raczej jak formuła, którą wszyscy znają na pamięć, a jedynie z obowiązku trzeba ją powtórzyć, tak na wszelki wypadek.

Żeby zwyczajowi stało się zadość, w skupieniu słuchamy sygnału „Na łowy”, starannie wykonanego przez trębacza na rogu i powoli ruszamy dwiema grupami do pierwszego miotu.

LOWCZY Nyka idzie z nagonką na prawy skraj lasu. Myśliwych wzdłuż lewej ściany rozstawia najlepiej znający ten teren leśniczy Marian Kowalczyk. Staje już za strzelcem, który w pierwszym miocie wylosował pierwsze stanowisko. Reszta po chwili niknie nam z oczu. Po kilkunastu minutach z da-

Na trzeci miot pojechaliśmy samochodami. Znowu zagajnik, na skraju jakieś zabudowanie, a dalej — wysokopienny las mieszany. Stoimy jak poprzednio. Ledwie jednak ruszyła nagonka, już: bach! bach! po kilka strzałów z lewej i z prawej strony, psy grają coraz głośniej...

Mój sąsiad — myśliwy przy gotował strzelbę do strzału.

za wstążkami kapeluszy — znak, że trafili.

Czwarty miot nie przyniósł żadnych rewelacji, natomiast piąty okazał się najbardziej obfity w wydarzenia. Już przy rozprowadzaniu łowczy Nyka wskazał, żebyśmy tym razem stanęli na pozycji, która przypadła leśniczemu Antoniemu Robakowskiemu. Dał mi przy tym do zrozumienia, że jeżeli chcę zobaczyć, jak to wszystko dokładnie wygląda, akurat to miejsce jest do tego celu najodpowiedniejsze.

Leśniczy Robakowski przyjął moje towarzysztwo spokojnie choć bez entuzjazmu. Trochę się nawet ucieszył, bo łowczy Nyka z reguły się w sprawie zwierzyny nie myli. A więc — będzie miał dziki na rozkładzie.

Mineło jednak sporo czasu i nic się nie działo. Nagonkę początkowo było trochę słychać ale gdzieś bardzo daleko, potem wszystko ucichło i powiało okropną nudą. Wobec zupełnego braku zajęcia, zaczęliśmy nawet rozmowę, co było wbrew zwyczajom myśliwych, stojących na pozycjach strzeleckich. Potem na wolną przestrzeń z prawej strony nadjechały samochody, które nas przywoziły i w odległości nie więcej niż 150 metrów ustawiły się w kolumnę. Kierowcy zeszli się w gromadkę na pogawędkę, niemal słyszeliśmy ich

— Może — odpowiada Robakowski. — Ja jednak nie mogłem sobie poradzić. Po prostu — nie mogliem!

Wszyscy milkną. Wiedza dobrze: Robakowski od dwudziestu lat jest leśnikiem i myśliwym. Skoro mówi, że nie mógł, to znaczy, że nie mógł. Dzięki w tym wypadku miały nad nim przewagę. Myśliwy tym się różni od rzeźnika, że nie ma pewnych sytuacji, ma tylko większą czy mniejszą szansę, ale reszta jest gra. Tym razem Robakowski przegrał. Mimo że miał w ręku atuty. No cóż, zdarza się. Ja też przegrałem. Zamiast dzików, mam na kliszy kilka ciemnych plam na szarym rozmytym tle — dowód, że w decydującej chwili nie potrafiłem opanować drżenia reki, w której trzymałem aparat.

W następnym miocie zdarzyło się coś, co odwróciło uwagę myśliwych od niepowodzenia Robakowskiego. Po rozpoczęciu pedzenia słuchaliśmy jak zwykle grania ogarów. W pewnym momencie granie zmieniło się w skowyt. Jak się okazało, psy trafiły na dziką uwięź zionego we wnykach. Zwierzę musiało tkwić w stalowej petli kilka lub kilkanaście godzin, było okaleczone i oszalałe ze strachu i bólu. Leśniczy Chmura strzałem łaski położył kres tej ponurej tragedii. Nastroje wśród myśliwych wyraźnie się pogorszyły. Łowczy Władysław Nyka po obejrzeniu stalowego sidła bez trudu ustalił tożsamość kłusownika:

— To Stefan B. — powiedział — kłusuje w tych lasach od kilkunastu lat, wielokrotnie łapaliśmy go na gorącym uczynku, jednak wobec wyjątkowej pobłażliwości sądu — uprawia swój preceuder nadal...

Rozumiem rozgoryczenie łowczego. Kto choć raz widział zwierzę krwawiące we wnykach, ten nigdy nie znajdzie usprawiedliwienia dla kłusownika. Trzeba nie mieć sumienia, żeby skazywać żywą istotę na to, co się z nią dzieje po usidleniu.

Polowanie jeszcze trwało jakiś czas, ale jego wynik już nie uległ zmianie. Wieczorem obok leśnicówki w Dalecinie w świetle pochodni i ognisk na kobiercu z świerkowych gałązek legł pokot polowania: 6 dzików. Lisa ani zajaca nie trafiono. Naprzeciw na podobnym kobiercu stanęli myśliwi. Łowczy Nyka podziękował wszystkim za dobrą postawę i zdyscyplinowanie i ogłosił wyniki: królem polowania został myśliwy Roman Marciniak. Królem pudlarczy (tych, którzy najbardziej pudłowali) — myśliwy Antoni Robakowski. Moim zdaniem jest to decyzja krzywdząca Robakowskiego. Najczęściej pudłował — jak zauważyłem, myśliwy Jerzy Groblewski, zastępca dyrektora OZLP. Łowczy Nyka ufał jednak, że tego nie zauważył. Obaj królowie z godnością przyjęli z rak łowczego upominki: Marciniak — piękne albumowe wydawnictwo, Robakowski — paczkę naboju ze złośliwą uwagą, żeby sobie ćwiczył oko. Sygnał: darz bór! zakończył polowanie.

Prawdziwy myśliwski bigos i kieliszek jałowcówki, miały w tej scenerii smak niezapomniany.

WIESŁAW WIŚNIEWSKI

TEATR zastygłego gestu

1. „Nie dawaj mego ciała na Skalkę, chciałbym, aby mi Zygmunt zadzwonił!” — mawiał do swojej żony Jan Matejko. Zmarł 1 listopada 1893 roku. Jego ojciec był Czechem. Nauczycielem muzyki. Ale Jan, jego syn, z krwi i kości Polakiem. Z serca, z miłości także, a może przede wszystkim. Możemy spierać się z jego malarstwem. Możemy je akceptować lub odrzucać. Nie możemy nie zauważać. Matejko nawet jak na wiek dziewiętnasty był anachroniczny. Ale, co to znaczy anachroniczny wobec służebnej dla Narodu pracy artysty? Był odważny. Ukazywał wielkość i hańbę Polaków w tworzonej latami, dziesiątkami lat gigantycznym fresku. Zarzucamy mu złą perspektywę płócien. Zarzucamy mu płaskie traktowanie przestrzeni. Usprawiedliwiamy to jednak tragicznie — jak na malarza tego formatu — krótkim wzrokiem. Ale te uchybienia jakże nieistotne wydają się wobec ogromu wyobraźni kreatywnej, zdolnej poruszyć wyobraźnię społeczną, zdolnej rozkołysać serca, zbulwersować umysły, zdolnej stworzyć widzenie przeszłości. Henryk Sienkiewicz przy Matejce był lakiernikiem. Brazownikiem. Był piewca naskórka. Zewnętrzności. Matejko miał świadomość głębi. Świadomość grobów. Zło i dobro było dla niego nie tylko kategorią moralną, ale również faktem ZAISTNIAŁYM w czasie historycznym. Wielkość Jana Matejki wynika z jego zaangażowania się w historię, więcej, wynika z emocjonalnego jej traktowania.

2. Gdy zmarł Matejko, dziesiątki europejskich gazet zamieściło nekrologi. Europejski świat artystyczny obłęcił się żałobnym kirem. Żegnano nie tylko wielkiego artystę. Żegnano również ODWAGĘ. Nie był — wbrew pozorom — malarzem łatwym. Do każdego obrazu przygotowywał się latami. Dziesiątki, setki, tysiące szkiców, croquis, projektów, studiów. Szczegółowi historycy nie byli wierni aż DO NIEPRAWDOPODOBIENSTWA. Nieważne, czy szczegółem tym była broszka, klamra, ubiór, rząd koński czy główna szabl. Był bowiem artystą uczciwym i mistrzem precyzji. Patrząc dzisiaj na dzieło Mistra Jana — wydaje się nam żywym pośpiesznie i bule jak — niemożliwością zmieszczenie go w jednym, tylko w jednym życiu. Podobnych uczuć doznajemy w zetknięciu się z dziełem J. I. Krąszewskiego. Byli tytani a mi pracy. Pracy obliczonej nie na doradźny, pekuniarny efekt, ale na świadomą trwałość jej wyniku. Nie wiosenne czy jesienne salony wystawiennicze były dla niego dopinaczem, ale nie zamknięta ramami czasu prawda. Malował nie na ilość, ale na wierność. Ale na PRAWDĘ. Ale na RZECZELNOŚĆ. Tworzył, świadomy, że czas przeszły jest prawdą o jego czasie i że będzie prawdą dla czasu jego wnuków i prawnuków.

3. Znał rysy ludzkich twarzy jak nikt przed nim i niewiele po nim. Absolutne mistrzostwo osiągnął w portrecie. Każdy jego obraz, nawet z tych obrazów-gigantów, obrazów-fresków historycznych można oglądać jego poszczególne studia psychologiczne postaci. To prawda, że twarz i jej wyraz są zwiastującym duszy. PRZERAŻENIE i ROZPACZ. KRZYK i BÓL — to Rejtan. GNUŚNOŚĆ i PYCHA, KRWIOTĘCZNOŚĆ i CYNIZM — to carca Katarzyna I. STRACH i KONFORMIZM. PYCHA i SŁUŻALCZOŚĆ. SOBIEPANISTWO i RAJFURSTWO — to Szczęsny hr. Potocki. Jego malarstwo nazywało ludzi. Określało ich. Budowało ich psychikę i kościć moralną. Nienawidził blichtru, tuzinkowości i hochstaplerstwa w sztuce. Miał wielu uczniów. Ale pracował tylko z najukochańszymi. Ze Stanisławem Wyspiańskim. Malarstwo Wyspiańskiego nie zaprzeczyło Matejce. Jak sądzi niektórzy. Wrecz przeciwnie — było jego kontynuacją. Popatrzmy — uważnie tylko — na portretu podzielił i pastelu Wyspiańskiego. Ta sama, choć innymi środkami malarstwu wudobytą psychologiczną prawdą modelem. Skąd zatem wziął się ów anachonizm? Może stał, że spójnił się ze swoimi narodzinami wobec Goya, Daumiera, Davida? Ale był przecież rówieśnikiem i przyjacielem Ilji Repina. Był ostatnim, wielkim romantyzmem polskiego malarstwa historycznego. Ostatnim i nieruszym. Po nim — już tylko potop... Kossaków, Siemiradzkich, Styków...

4. Stworzył własny teatr. Był jego znakomitym animatorem. Był obdarzonym genialną intuicją i wyobraźnią tego teatru reżyserem. Aktorami zaś ludzie rzucający na scenę historycznych zmagani, ludzie wielcy i pospolite, choć utytułowane szwie — którzy za jego przyczyną zastygli w gestu. Gesty, które nasza wyobraźnia zdolna jest przecież poruszyć. Zdolna jest wyjękować.

5. Zmarł osiemdziesiąt lat temu. Dokładnie. Święto zmarłych — stało się jego tragedią. Miał świadomość końca. Nie wierzył pocieszeniom i lekarzom. Trzeci krwotok był zarazem ostatnim sygnałem kołaczącego się życia w drobnym, wyschniętym ciele. Pozostał po nim grób na cmentarzu rakowickim w Krakowie i obrazy. Pozostały natchnione miłością i cierpliwością dzieła. Pozostały zatrzymane w czasie, napięte mięśnie robotników wciągających na potężnych linach zymbuntowski dzwon. Ten sam, o którym mawiał do swojej żony: „NIE DAWAJ MEGO CIAŁA NA SKALKĘ, CHCIAŁBYM, ABY MI ZYGMUNT ZADZWONIŁ”.

SAS

Sceny myśliwskie SPÓD DALECINA

leka dochodzi głos trąbki leśniczego Kowalczyka: rozstawianie skończono! Z drugiego końca lasu odpowiada jej róg łowczego Nyki: nagonka naprzód!

Stoimy bez ruchu. Cisza aż dzwoni w uszach. Zimno zaczyna nam się dobrać do skóry, a wokół nic się nie dzieje. Wreszcie z oddali dobiega głos: Eeeee! Ech! Ech! które powtarza się w pewnym stałym rytmie. To nagonka. Wsłuchujemy się w jej odgłosy. Grania psów nie słychać — zatem na zwierzynę nagonka jeszcze nie natrafiła.

Grania w tym miocie już nie usłyszeliśmy, nie padł również ani jeden strzał. Kiedy róg ogłosił: koniec miotul i myśliwi zeszli się na zbórkę, z niedowierzaniem krecili głowami: — Głuchy miot? To się w tych okolicach nie zdarza.

Zdarzyło się jeszcze raz. W drugim miocie także nie padł żaden strzał, chociaż nagonka objęła pedzeniem kilkadziesiąt hektarów lasu gestem jak koch. Mimo słońca, które w międzyczasie znalazło się już nad drzewami — myśliwi zaczęli przystupywać z zimna i zacierać skostniałe ręce. A to pech!

Ten z prawej strony — także. Nagle miga nam coś w kępie krzaków między drzewami — sarna. Sliczna sarenka spłoszona na strzałem myśliwych, stojących po naszej lewej ręce, wolnym truchtem biegnie wprost na myśliwego po prawej stronie. Obserwujemy. Atmosfera robi się nerwowa, strzeli czy czy nie? Nie strzelił. Prawie natychmiast został wynagrodzony, niemal w tej samej chwili zobaczył przed sobą dziką; myśliwy złożył się — strzela i... róg ogłasza koniec miotu. Podchodzimy do strzelca — rozkłada bezradnie ręce, po dziku nie ma nawet śladu...

— Oj, Nowak, Nowak — jeszcze parę lat temu było nie do pomyślenia, żebyś tak fatalnie spudłował starzejesz się!

Antoni Nowak przyjmuje po godnie drwiny kolegów. — Po czekaj — odpowiada — zobaczmy czego ty dokążesz.

Ale są również pierwsze sukcesy. W tym miocie padły trzy warchlaki. Kiedy dochodzimy na miejsce zbiórki, dziki są już wypatroszone. Od razu poznajemy szczęśliwych strzelców — mają czerwone od krwi ręce i zielone gałązki

głosy. — Nie, w takich warunkach nie ma mowy o dzikach.

Żaden z nas dwóch nie umiał potem wytłumaczyć jak to się stało. W pewnym momencie usłyszeliśmy trzask gałęzi i w odległości kilku metrów przed nami jak wiatr przeleciały trzy dziki. Nim podniosłem aparat fotograficzny, a Robakowski złożył się do strzału już zniknęły po drugiej stronie linii w gestym zagajniku. Nie zdążyliśmy ochłoniąć, następna czwórka wali prosto na nas. Robakowski wychylił się zza drzewa i wtedy locha prowadząca watachę za ryją się przednimi racicami w mech, reszta zrobiła to samo i cała czwórka rzuciła się w lewo. Tym razem Robakowski błyskawicznie składa się, strzela raz, drugi, trzeci, szarpie jeszcze za spust, ale magazynek sztucera jest pusty. Dzięki znikają po drugiej stronie przesiek. Za chwilę pojawiają się psy i ludzie z nagonki, przybiegli również kierowcy, wszyscy patrzą z wyrzutem na Robakowskiego.

— Coś ty Antoni narobił? Zmarnowałeś taką murowaną sytuację, toż przecież dziecko by sobie z tymi dzikami poradziło!

...Po wyjściu z samochodów stawali w szeregu wzdłuż zagajnika...

Komu Hubert przyniesie szczęście w ten mroźny listopadowy dzień? W tym momencie jeszcze każdy myśliwy może marzyć o niezwykłych sukcesach łowieckich, które, być może, staną się właśnie jego udziałem. W zespole są strzelcy znani z pewnego oka i ręki, która nigdy nie zawodzi i tacy, którzy jeszcze niczego nie dokonali. Teraz wszyscy myślą o tym samym: zostać królem polowania. Ale królem zostanie tylko jeden.

Fot. autor

POD ZNAKIEM HISTORII

Nowe filmy radzieckie

W ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku na polskie ekrany weszło 20 nowych filmów radzieckich. Do ich grona dochodzi siedem, których premiery odbywają się podczas tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich. Repertuar Festiwalu stoi w tym roku pod znakiem tematyki, związanej z II wojną światową. Była ona tak ważnym epizodem historii ZSRR, wpłynęła tak głęboko na życie narodu, iż powraca się do niej stale — w literaturze, teatrze, filmie. Różne sposoby widzenia wojny — od monumentalnych opisów batalistycznych jak „Wyzwolenie” — po kameralne analizy moralno-psychologicznych skutków wojny jak niezapomniane „Lecą żurawie” czy „Dzieciństwo Iwana” lub mniej znany lecz także ciekawy „Dom na rozstajach”.

W REPERTUARZE tegorocznego FFR mamy dwa nowe filmy, przynoszące obrazy batalistyczne z lat wojny, lecz zarazem podejmujące temat „człowieka skazanego na wojnę”, dojrzenia ludzkich indywidualności, ludzkich charakterów w niehumanitarnych warunkach bezpośredniego zagrożenia życia. Tym bowiem, co obecnie najbardziej interesuje radzieckich filmowców w temacie „wojennym”, jest człowiek: równieśnik dzisiejszych dwudziestolatków, mający nie mniejsze niż oni prawo do spokojnego, szczęśliwego życia, lecz w imię najwyższego obowiązku — obrony ojczyzny — od dających swe młode życie. Szczególnie dobitnie ten temat jest wyeksponowany w filmie Stanisława Rostockiego „Tak cicho tu o zmierzchu” według powieści Borysa Wasiliewa. Cieszy się ona od trzech lat olbrzymim powodzeniem w Związku Radzieckim, na scenach wielu teatrów pokazywa-

no jej sceniczną adaptację, wydana została także w polskim przekładzie. Film zaś uzyskał pierwszą nagrodę na Wszechzwiązkowym Festiwalu Filmowym w Alma-Atie, uznany też został przez czytelników czasopisma „Sowietskij Ekran” za najlepszy film roku 1972. Na zapleczu frontu formuje się bateria obrony przeciwlotniczej. Żołnierzami baterii jest pięć dziewcząt: przybyły dopiero na front, z trudem zaczynają się mieścić w rygorach wojska a jednak im i ich dowódcy, sierżantowi Waskowowi przypadnie w udziale stawić czoła uzbójcom po zęby de santowi hitlerowskich komandosów. Tytuł filmu odnosi się natomiast do czasów współczesnych — miejsce zażartych bojów w przeszłości jest dziś małownicze i sielskie, chętnie przyjeżdżają tu ludzie odpocząć od gwaru miasta. I za to także oddają życie Rita, Sonia, Gala, Liza, Irina... Historyczny epizod, bitwę pancerną pod Stalingradem

opisał w powieści „Gorący śnieg” Jurij Bondariew a przełożył na ekran reż. Gawryła Jegizarow. Na pomoc okrażonej armii Paulusa idą pancernne wojska Mansteina. Zaciepność walk, bohaterstwo radzieckich żołnierzy nie pozwoliły na połączenie obu armii, a piekło bitwy pancernej, pojedynku armat i czołgów, pojedynku ludzi na śmierć — nie na życie — obrazuje nam „Gorący śnieg”, który J. Bondariew nazwał opowieścią o pokoleniu dwudziestolatków „podanych egzaminowi człowieczeństwa poprzez próbę ognia”. Towarzyszymy batalionowi po rucznika Drozdowskiego — gdy zakończy się zwycięska bitwa na placu boju pozostanie siedmiu żołnierzy...

O czasach wojny, o bohaterach żołnierzy opowiada także film dla dzieci „Telegram” reż. Rołana Bykowa. Trójka dzieciaków w wieczór sylwestrowy poszukuje nadawców i adresatów tajemniczego telegramu z czasów wojny. Film podejmuje więc wprost temat znaczenia bohaterstwa tych, którzy przed trzydziestu laty stawili czoła najazdom faszystowskemu — dla współczesnego młodego pokolenia.

W repertuarze tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich znajdują się także dwa filmy republikańskich wytwórni filmowych — ukraińskiej i uzbbeckiej. Ten pierwszy to „Bitwa w wąwozie” reż. Leonida Osyki, nawiązujący do czasów średniowiecza i najazdów tatarskich. Z najeźdźcami walczą górale karpaccy pod przywództwem swego legendarnego wodza Zachara Berkuta. Atrakcyjne widowisko na panoramicznym ekranie, nasycone elementami folkloru ma pewne elementy fantastyki i baśni. Natomiast kolorową bajką dla dzieci jest film uzbeki „Semurg — ptak szczęścia”: mamy tu wiele bajkowych zjawisk i zdarzeń — pojedynk o rękę księżniczki, zaccarowany las, zły czarnoksiężnik i ubogi dzielny pasterz, Buniad, który pomaga czarodziejskiemu ptakowi Semurg i który oczywiście rozprawi się ze złymi ludźmi i złymi czarodziejami.

Repertuar Festiwalu uzupełniają dwa filmy, które polecieć należałoby tym, którzy lubią filmy psychologiczne, analizujące ludzkie uczucia nienawistne zazdrości, miłości, określające rodzaj i charakter życiowych celów bohaterów filmowej opowieści. To ekranizacja mało znanej, niedokończonej sztuki Maksyma Gorkiego „Jakob Bogomołow” oraz współczesny dramat psychologiczny „Ty i ja” reż. Larysa Szepitko, przeznaczony dla kin studyjnych. Oba filmy są zrealizowane przy udziale wybitnych aktorów radzieckich (w „Jakowie Bogomołowie” główną rolę kobiecą gra Anastazja Wertynska).

(S. Z.)



Scena zbiorowa ze sztuki Wojmila Rabadana „Raj na ziemi, czyli żona niema”. Fot. A. Majchrzak

Na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego

FARSA, KTÓREJ NIE BYŁO

Jej tytuł jest nader obciążający: „RAJ NA ZIEMI, czyli ŻONA NIEMA”. Alija Dukanowicz, przekładając na język polski tę farsę, poprzedził ją notką informacyjną, z której wynika, że autor, dr Wojmil Rabadan, uchodzi w Jugosławii za świetnego znawcę teatru średniowiecznego i renesansowego. I przytacza taką oto anegdotę. Rabadan w „Żonie niemej” potrafił w takim stopniu wprowadzić klimat starej farsy, że kiedy podczas powielania egzemplarza sztuki pominięto omyłkowo nazwisko autora, grana była przez wiele lat jako dzieło nieznanego komediopisarza późnego średniowiecza. Zabawna to anegdota, świadczy bowiem, że w Jugosławii brak polskiego ZAIKS, który potrafiłby błędnie dbać o interesy twórców.

Bardziej interesująca jest druga informacja, pochodząca z tego wstępu. Otóż inspiracją do napisania tej farsy była wzmianka, dotycząca wielkiego pisarza francuskiego Odrodzenia. Wojmil Rabadan gdzieś wyczytał, że Francois Rabelais, autor „Gargantui i Pantagruela”, studiując w Montpellier, wystawił farsę, której tematem były kłopoty z niemą żoną. Stąd w podtytule sztuki Rabadan umieścił „Farsa rabelaisowska”. Taką bowiem tworzył; pełną radości życia, żywiołowego komizmu i beztroski. Akcja toczy się gdzieś we Francji, w domu bogatego i skąpego kupca, nie pierwszej już młodości, który przy-

wiozł do swego domu kandydatkę na żonę. Młoda, piękna i niema. Później dowiadujemy się, że miała jeszcze jedną zaletę: jej ojciec, wędrowny trubadur, zostawił córce w spadku prawdziwy skarb, przechowywany przez starą babkę.

W domu starego kupca jest ponadto gospośka, która całe lata prowadziła mu dom i czeka na chwilę, w której sama zostanie w nim panią; jest także młody, uczciwy, ale nie pozbawiony sprytu pomocnik, jest także rejent-wydrwigrasz, który żeruje na ludzkiej głupocie i ciągnie zyski skąd się da. Jest tu sporo zabawnych scen sytuacyjnych, jest trochę dowcipu może nawet nadto rubasznego, ale przecież wyjątkowo właśnie z tego gatunku farsy. Tekst sztuki nader obiecująco zapowiada dużą zabawę w teatrze. Na domiar pięciosobowa obsada stanowi dodatkowy walor. Sztukę można grać wszędzie, ludzie się zabawią.

Ale czy się zabawią tym przedstawieniem, jakie zobaczymy na premierze w Słupsku? Chyba nie. Jest to raczej zamysł przedstawienia, a nie jego kształt ostateczny. Po prostu zabrakło reżysera, który z na kreślonych na scenie wątków stworzył spektakl, nadał mu ostateczny kształt. Wartki, żywy, prawdziwie zabawny, jak tego wymaga farsa.

Niestety, podczas przedstawienia „Żony niemej” ze sceny naszego teatru wieje nudą. Długo się początek spektaklu, w którym zawiązuje się intryga, spektakl jest nudny, mało żywy i zupełnie niedowcipny. Reżyser, Jadwiga MARSO, nie zadbala nawet o to, aby należycie wykorzystać na scenie rekwizyty. Zbyt mało szkatułka, z dobytym uciulanym przez Marcina, gubi się zupełnie, a w tekście wyraźnie autor sugeruje jej wielkość, bowiem Rejent wynosi zamiast niej — podnóżek. Przeszkadza mi owo liczydko, bo nie mogę uwierzyć, aby drobny kupiec i lichwiarz, gdzieś z małej miściny francuskiej, w owym czasie już się nim posługiwał. Ale jeżeli tak — powinno przecież służyć aktorem. Rekwizyt każdy powinien także grać, albo — jak to się mówi w teatrze — powinien być ograny. Zbyt duży posąg świętej Jazgotki także mi przeszkadza. Ale najbardziej chyba to, że ani sceny zaproponowane przez reżysera nie są śmieszne, ani dowcip zawarty w tekście — nie jest umiejętnie podany.

Finette, niemą żonę — gra Ewa NAWROCKA. Nie pozbawiona wdzięku, radzi sobie jak może na scenie. Odnosi się jednak wrażenie, że — podobnie jak ona — każdy gra tylko sobie, albo jedynie jest na scenie. Jerzy FITO w roli kupca Marcina zupełnie nie występuje. Jest aktorem naszego teatru, znalazł się na scenie przypadkowo, jest tylko sobą, prywatnym i prywatnie mówi tekst. Tak sam jest Jan MIŁOWSKI jako Rejent. Prywatnie zabawna, ale i smutna jest scena, w której obaj udają diabłów i straszą się nawzajem. Odnosi się wrażenie, jakby jeden o drugim myślał: „no, teraz ja Miłowskiemu pokażę”, „a teraz ja Fitia nastraszę w ten sposób”.

Frigalette gra Magdalenę RADŁOWSKĄ, Jana — Andrzej KRUK. I tym aktorem zabrakło reżysera, chociaż łatwiej jest zapewne Magdalenie Radłowskiej czy Ewie Nawrockiej nadrobić techniką, aniżeli młodemu aktorowi, który wprawdzie posiada młodość i wdzięk, ale brak mu scenicznego doświadczenia.

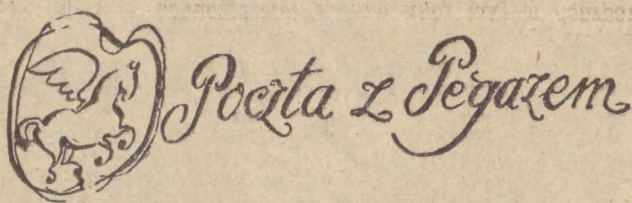
Jadwiga Marso wprowadziła do przedstawienia postać Trubadura, który przewija się od czasu do czasu przez scenę w muzycznym interludium. Janusz TARTYŁŁO, muzykalny, obdarzony znakomitymi walorami głosowymi, sprawia widzom prawdziwą satysfakcję.

Przedstawienie kończy ta nieukład — jak głosi program — Witolda GRUCY. Nazwisko znane w naszym kraju, nie trzeba o nim pisać. Zastanawiam się jednak, czy warto było facytować Grucę dla tego jednego, finałowego tańca. Można było przecież pomyśleć tak spektakl, aby taniec w nim się przewijał, a jeżeli nie — zaangażować do tego kogoś z miejscowych choreografów.

Bo w sumie, jeżeli popatrzeć na nazwiska twórców tego spektaklu, wydaje się, że było ich wielu i wcale nie najgorszych: Jadwiga Marso — reżyser, Władysław Wigura — scenograf, Witold Gruca — układy tańca i Mateusz Świąćicki — muzyka. A w sumie nie ma co zbierać na scenie. Albo odwrotnie: należałoby tam wysłać reżysera, aby zrobił z tego zapowiedzianą farsę.

JADWIGA ŚLIPIŃSKA

Bałtycki Teatr Dramatyczny Koszalin — Słupsk. Wojmil Rabadan „RAJ NA ZIEMI, czyli ŻONA NIEMA”, przekład Alija Dukanowicz, druga premiera sezonu 1973/74.



Zofia D., Szczecinek. Nadesłane wiersze nie leżą w profilu naszego dziennika. Właściwym adresatem wydaje mi się „Tygodnik Powszechny”, albo „Dzwonek Niedzielnny”. Poważnie jednak wątpię, czy wymienione przeze mnie pisma ryzykowałyby druk Pani tekstów. Pani niewątpliwie szczere intencje i szczerze przeżycia nie równoznaczne z umiejętnością poetyckimi, z poetyckim warsztatem, z talentem wreszcie. Sa to — mówiąc najkrócej — układanki do rymu, najcieśniej częstochowskiego. Rym zaś częstochowski to nie sprawa światopoglądu, tylko umiejętności. Za rymy takie wersyfikacja polska uznaje bezkolekcyjne formy czasownikowe i formy zaimkowe np.: moje — twoje itp. Wiersze Pani niewątpliwie mogą być odczytywane w kółku rodzinnym, lub wpisywane przyjaćiom do pamiętników, w żadnym jednak razie nie kwalifikują się do druku.

W. Sz. Słupsk. „Przeleciało piękne lato (Jesień nam została; Znow wybory! Znow wybory!) — Tetni Polska cała!” Już tak jest, że z okazji świąt państwowych, rocznie narodowych i politycznych pocztą redakcyjną przynosi kilogramy wierszy okazjonalnych, zaangażowanych, aprobujących, będących za; itp. itd. Szlachetne jednak — niewątpliwie! — intencje przyświecające autorom stoją w wyraźnej opozycji do walorów artystycznych nadsyłanych utworów. Pana wiersz do takiej właśnie kategorii należy. Cóż, nie każdy może być Broniewskim, Gałczyńskim i Putramentem. Zresztą z tym zaangażowaniem się w budownictwo socjalistyczne też sprawa nie wygląda tak jednoznacznie, jak się to naszym respon-

dentom wydaje. Liryka zaangażowana nie koniecznie musi tłuc w tarabany, wiać sztańdami błyszczyć jutrzeńką swobody, grzmieć werblami i fanfarami. Zdarza się, że wiersz o wróbelku jest właśnie bardziej zaangażowany niż tromtadracki wiersz o... wyborach. Które to zdanie pozwalam sobie poddać pod rozważanie autorom utworów państwowo-twórczych.

at.

PS. Przypominamy autorom nadsyłającym swoje utwory do „Pocztą z Pegazem”, że rękopisów nie zamawiamy, nie zwracamy, prosimy również o nieprzysyłanie znaków na odpowiedź, gdyż odpowiedź poza „Pocztą” nie udzielamy.

NA ŚWIECIE:

* Historycy włoscy cierpliwie poszukują manuskryptu „Boskiej komedii” Daniego. Został on przez autora powierzony zakonowi benedyktynów w Pompozio i ukryty w murach klasztoru. Ostatnio odkryto niszę zawierającą jakiś pakunek, ale ponieważ znajduje się ona za drogocennym freskiem, przeto postanowiono zastosować specjalne elektroniczne sondy, które zbadają zawartość nisz bez naruszania fresku. * Ośrodek Kultury Polskiej w Sofii zorganizował wystawę grafiki Wandy Ficowskiej. Ekspozycję przyjęto z wielką równie z uwagi na fakt pomieszczenia w niej portretów bułgarskich polityków. * Również w Sofii odbył się wieczór poświęcony polskiej literaturze współczesnej. Odczytano fragmenty opowiadań z lat 1956—72, wyświetlono film o Wyspiańskim.

W KRAJU:

* Wczoraj w Katowicach rozpoczął się VII Ogólnopolski Festiwal Dramaturgii Radzieckiej. Bierze w nim udział 9 scen zawodowych, wśród nich scena polska z czeskiego Cieszyna. * 60-lecie pracy w Teatrze Polskim obchodzi Seweryna

Kronika Kulturalna

Bronisłówna, która debiutowała na jego scenie w 1913 r. Rada Państwa przyznała zasłużonej artystce Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. * Staraniem Wydawnictwa Literackiego ukazał się „Dom Apollinaire'a” — zbiór esejów Anny Sterna, publikowanych w latach 1959—67. Krytycy twierdzą, że książka ta ma wszystkie dane na bestseller sezonu. * 12 listopada we Wrocławiu rozpoczyna

się VIII Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora. Udział w nim zapowiadają 10 wykonawczych i wykonawców.

W WOJEWÓDZTWIE:

* W poniedziałek w Koszalinie odbędzie się Koszalińska Giełda Piosenki z udziałem 14 wykonawców — amatorów z całej Polski. Tym razem oni będą przedmiotem uwagi jury. Giełdę zorganizowała KAIA przy pomocy KTSK. * Staraniem Muzeum Archeologicznego-Historycznego w Koszalinie i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ukazała się praca mgra Franciszka J. Lachowicza „Dorobek koszalińskiej archeologii w latach 1945—1970”. * To samo muzeum zorganizowało odczyt pt. „Znaczenie zabytków dla współczesnego człowieka”, zaś 13 bm. zaprasza na odczyt dra E. Cnotliwego „Białogard — wyniki i znaczenie badań archeologicznych w latach 1970—72”. (m)

PRZED laty, to co najbardziej atrakcyjne w ekspozycji poznajskich Targów Krajowych było raczej przeglądem możliwości naszego przemysłu, nie mając odbicia w zaopatrzeniu sklepów z powodu przestarzałego parku maszynowego czy braku surowca.

Panuje obecnie moda sportowa. Fasony są proste, funkcjonalne. Stąd tym bardziej ważna jest atrakcyjna tkanina. Wysilek projektantów powinien być chyba raczej skierowany na wzorcowanie nowych spłotów i mieszanek surowcowych, nowych deseni i połączeń kolorystycznych niż na mnożenie (niepotrzebne!) fasonek przez dodanie jeszcze kilku ozdobników, patek czy kieszonek.

Zakłady szyczące atrakcyjne modele odzieży młodzieżowej (np. dla „Juniora”) napotykały przeważnie „nieprzewidywalne” trudności w zdobyciu odpowiednich tkanin. Chcąc uatrakcyjnić tkaniny przemysł odzieżowy sięga do importu: np. około 13 proc. koszul wykona w pierwszym półroczu przyszłego roku z tkanin sprowadzonych z Japonii i Niemiec. W tym kwartału ukaza się sztuczne futerka z importowanego materiału. Obok płaszczy z elanobawełny krajowej, z tak



renomowanych zakładów jak Andrychów czy Fasty, w 1974 r. ukaza się na rynku prochowiec z elanobawełny importowanej z NRF Austrii, Holandii, a także spodnie z japońskiego poliestru (obok krajowego bistoru).

Możemy tylko pragnąć, by na wiosnę bez trudu można było dostać udane modele odzieży młodzieżowej z cieniowanego płótna żaglowego, z nowych gatunków welwetów. By nie brakło ubiorów z efektownej gofry tkackiej, sukienek z filmdruku o niemiłej apreturze, ubrań męskich z bistoru z dodatkami wełny czesankowej, odznaczających się wysokimi walorami użytkowymi.

Dwa razy do roku zakłady w Elblągu, „Truso” pokazują przesłaniczne modele damskiej nocnej bielizny,

Ładna szata na każde lato

tyle że nigdy nie udaje się na nie trafić w sklepie. Czy stoją na przeszkodzie trudności z tkaninami, czy zbyt małe zamówienia handlu?

Jeśli chodzi o dziewiarstwo — to, niestety, nie wiadac jeszcze wyraźnie efektów tych wielkich nakładów inwestycyjnych, jakich już w tej branży dokonano. Jeśli dzianiny są nawet ładne, to odzież jest źle, często niestannie szyta i chyba lepiej byłoby przekazywać dzianiny do przemysłu odzieżowego, który lepiej szyć potrafi. Wśród nowości pokazano krótkie koszulki do spodni (o które dawno upominają się kobiety), a także bieliznę nocną, wzorowaną na strojach sportowych, złożoną z rodzaju koższulki gimnastycznej i spodni, wykonanych z dzianiny bawełnianej w pastelowych kolorach. Pojawili się też męskie rajstopy (dół kołowy, naśladujące skarpetkę, dalej przechodzi w jednolitą beż). Coraz więcej eksponuje się ładnych wyrobów z dzianiny frotowej przeznaczonych dla dzieci.

Ogromny postęp widać natomiast w branży dziewiarskiej prezentowanej przez państwowy przemysł terenowy i spółdzielczość pracy. Z pięknymi wyrobami wystąpiły nie tylko znane już, renomowane zakłady ale i te, o których mniej dotychczas było słychać, jak np. Z. Dz. „Pełta” w Puławsku, Z. Dz. Przem. Terenowego w Kielcach, Spółdzielnia Pracy „Kilim” z Dzierżonowa, Spółdzielnia Pracy „Wola” z Lublina i wiele innych. Ten skok do przodu musi cieszyć.

Spółdzielczość pracy prowadzi zresztą ostatnio szeroką współpracę z wieloma znanymi firmami zagranicznymi. Dla poprawy jakości i urozmaicenia produkcji krajowej wprowadza się na rynek wewnętrzny wydu-

żane serie eksportowe w opanciu o bistor produkcji rodzimej. Te same wzory trafiają więc niejednokrotnie do nabywców zagranicznych i krajowych. W Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lublinie czy Wrocławiu nosi się to samo co w Belgii, Holandii, NRF, Francji, Wielkiej Brytanii, Berlinie Zachodnim, Danii.

W obuwiu... ciągle nie to. Zamiast miotać się raz w tę, to znów inną stronę w pogoni za modą, za którą nigdy nadążyć nie potrafi, przemysł obuwniczy powinien (nie gardząc nowinkami mody, ale w rozsądnych granicach) wypracować wreszcie dobry standard wygodnego obuwia całodziennego. Chodzi o buty dostosowane do szerokości naszych stóp, na dobrze ustawionych obcasach, starannie wykonane z niepiekących surowców i przy użyciu do brych klejów.

Targowa ekspozycja obuwni damskiego nie napawa optymizmem. A przed kilku laty były znakomite półbuty welurowe miękkie, wygodne, niedrogie. Dlaczego zarzuca się produkowanie dobrych, wciąż znajdujących chętnych odbiorców modeli? W Anglii pewne fasony obuwni np. półbuty golfy produkuje się od 70 lat. Zawsze są modne, bo to standard. I my moglibyśmy podobnie powtarzać podstawowe modele wygodne, klasyczne tzw. mokasy, golfy. Obok nich fasony awangardowe. Ale obok — nie zamiast. (Interpress)

K. BOERGEROWA



W Moskwie odbył się pokaz kolekcji przygotowanej przez Miński Dom Mody. Zaprezentowano m. in. stroje w białoruskim stylu ludowym, odzież skórzaną i ubiory typu powo młodzieżowe.

Na zdjęciu: oryginalna kurtka z ciętej skóry. CAF — TASS

Królowa włoskiego menu

Mowa oczywiście o najlepszym drożdżowym placuku świata, który zowie się „pizza”. Włosi znają dziesiątki przepisów na ten specjał, bowiem „pizza” może być podawana prawie ze wszystkim, od jarzyn do ryb po mięsa i grzyby, ale podam tu przepis na jej odmianę i dosyć popularną, i zawierającą najwięcej dostępnych u nas składników.

Po pierwsze, trzeba mieć odpowiednią blachę bo „pizze” warzy się w piekarniku. Najlepiej będzie półwysocka taka jak do placaka ze śliwkami czy szarlotki. A następnie — 12 czubatych łyżek maki pszennej, 2,5 dkg drożdży, oliwę z oliwek 60 dkg mięsa mielonego (może być wieprzowe, ale nie za tłuste, lub mieszane z wołowym), 6 ładnych pomidorów 20 dkg sera cheddar, pół średniej cebuli no i niestety, włoską przyprawę, oregano. Jeśli się nie ma, może ją od bieddy zastąpić nasz majeranek. A jak jest w domu sos od pieczenia wołowej, tym lepiej dla „pizzy”, będzie smakowitsza i soczystsza.

Ponieważ nowe danie przyrządzane pierwszy raz lubi się nie bardzo udać radzę wykonać premierową „pizze” w którąś spokojniejszą niedzielę aby potem za błysnąć na pewniaka w po pisowym daniu dla gości.

No, ale do dzieła. Zaczynić ciasto, rozrabiając mąkę z wodą, z dodatkiem drożdży, soli, odrobiny pieprzu i oliwy (2 łyżki). Nie powinno być zbyt gęste. Zostawić pod przykryciem niech podrośnie. Mięso przekroić przez maszynkę, przesmażyć na oliwie z drobnutko posiekaną cebulą, podlewając wodą lub lepiej wywarem z jarzyn czy tułonem z kostki. Doprawić do smaku, solą, pieprzem i koncentratem pomidorowym.

Sypnąć trochę oregano lub, trudno majeranku. Ostudzić. Pomidory sparzyć i obetrzeć ze skóry tak aby nie uszkodzić.

„Pizza” musi się piec w gorącym piekarniku. Niech się więc przez ten czas na grzewa (gdy kuchnia z regulacją — trzeba nastawić na 220 stopni).

Ostatnia czynność przygotowania to starcie na tarce do jarzyn cheddara.

Ciasto (jeśli już się „ruszyło” i rośnie) rozwałkować na cienki, grubości palca, placek i ułożyć na posmarowanej oliwą blasze. Posmarować także oliwą z wierzchu, poczem rozprószyć po jego powierzchni warstwę mięsa, zalać sosem (jeśli jest, może być i bez sosu), ułożyć pomidory po krojone w plasterki, zasypać serowymi wiórkami, po czym — do piecyka, który musi być gorący. Danie powinno się piec od 30 do 40 minut. Koniecznie sprawdzić patyczkiem. „Pizze” powinna się od dołu piec, a od góry zapiekać. Zresztą każda gospodyni dobrze zna zwyczaj swego piekarnika.

Podawać na stół gorącą, w blasze. Do tego sałata z ciwiartkami pomidorów, przyprawiona oliwą, cytryną, cukrem oraz — konieczne — czerwone wino.

Jeśli drożdże są wypróbowane — jest to potrawa samograj, która zawsze się udaje. Czasem może wyjść za sucha, stąd rada z zastośowananiem sosu. Można też zalać farsz na cieście sosem pomidorowym (najwyżej pół szklanki) dodatkowo, to znaczy zamiast sosu od pieczenia.

Danie znakomite dla nie dużego grona gości (przepis na 6 osób). Zawsze wywołuje sensację. Mogą je uświetnić oliwki. Kroić się je na półówki, utykając na wierzchu w wiórkach z cheddara. Jeśli ktoś lubi, pizze można przyrządzić pi kantnie, przygotowując na przykład czuszkę czy czeresniową paprykę — ale tylko wtedy, gdy nie ma oregano.

Powodzenia i smacznego. Dbanie o oryginalność własnego stołu to i przyjemność dla podniebienia, i satysfakcja dla gospodyni.

(PAI)

A. KARCZ

Oczy zdrowe, oczy ładne

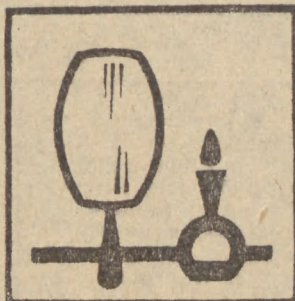
Damskie oko, natchnienie poetów i zakochanych. Jakże często przyrównują je do gwiazd, diamentów, chabrow, niezabudek. „Ję oczy są jak ciemna rzeka” — napisał kiedyś znany tygodnik o pieknookiej pieśniarce. Oczywiście oczy wypoczęte i zdrowe.

A oczy są szczególnie wrażliwe na brak wypoczynku. Nawet gdy się nie śpi — oczy powinny pozostawać przez 7 godzin na dobre zamknięte w zupełnej ciemności. Spanie to dość starannie zaciemnionym pomieszczeniu nie daje należytego odprężenia oku, gdyż jest ono wrażliwe na światło nawet poprzez zamkniętą powiekę. Oczy wówczas drgają nerwowo, ulegają podrażnieniu.

Wrogiem zdrowych oczu jest też niedostateczne światło przy pracy czy czytaniu. Najlepiej umieszczać źródło światła nad stołem czy biurkiem, przy którym pracujemy tak, by tylko pole pracy było oświetlone. Przy wadach wzroku trzeba koniecznie nosić okulary, żeby nie wysilać niepotrzebnie oczu. Trudno zrozumieć, że są jeszcze kobiety, które z próżności wolą raczej nabawić się zmarszczek mrużąc oczy, spowodować zaczerwienienie i obrzęki wskutek przemęczenia niż nosić odpowiednie szkła. Okulary mają dziś tak różnorodne kształty i kolory oprawek, że nawet dodają uroku, a nie szpecą, jeśli są właściwie dobrane do typu urody.

Na zwykłe przemęczenie oczu dobrze działają okłady z naparu rumianku, białokaw, esencji herbacianej lub wody mineralnej.

Nigdy nie należy spać z umalowanymi oczami, zawsze trzeba delikatnie usunąć zarówno tusz, jak pastele na powiekach. Istnieją specjalne kremy i galaretki pod oczy, zapobiegające zmarszczkom. Przeważnie używa się ich na noc, znacznie



lepiej jednak stosować je, kładąc na 10 minut rano, po umyciu się niż idąc spać, kiedy raczej wsiąkają... w pościel niż w naszą skórę.

Oczy z obzmiętymi powiekami, jak również podkrążone powinno się malować bardzo mało, dyskretnie, raczej tuszując feliery niż zwracając na oczy uwagę.

Także im się jest starszym, tym makijaż oczu staje się ryzykowniejszy. Używając tonów delikatnych, pastelowych: pasteli jasno szarych, beżowych, dyskretnie niebieskawych. Ołówki do wyrównania brwi, jeśli te go wymagają, niech będzie szary lub brązowy, nigdy czarny. Nie ma nic bardziej postarzającego niż smoliste brwi i rzęsy, za którymi przepadają nie wiadomo dlaczego starsze panie!

Większość kosmetyczek jako że ciemnienie henna jest stosunkowo intrynym i łatwym zabiegiem) robi owe ciemnienie dość nieodpowiedzialnie, zupełnie nie biorąc pod uwagę wyglądu kobiety. I szpecą je zamiast upiększać. Ostre rysy też wymagają — bez względu na wiek — dużej dyskrekcji przy podkreślaniu oczu.

Stałe malowanie rzęs tuszem ogromnie osłabia rzęsy. Lepiej więc rezerwować ten zabieg na jakieś uroczyste okazje.

Klasyczne umalowanie oka polega na zakolorowaniu pastelami w odpowiednim odcieniu górnej powieki do miejsca, gdzie się ona zgina. Można dodatkowo nałożyć bardzo lekko jakiś jasny ton (biały, beżowy, różowy) pod łukiem brwiowym. Nowoczesny makijaż w sposób naturalny powiększa oko, obrzeżając je nie czarnym konturem, jak to było przed laty, lecz miękkim białym ołówkiem. (PAI)

K. KABE



PTASIA KOLEKCJA

ERA MOTORYZACJI

Powstająca w myśliwskim klubie w Koszalinie kolekcja ptaków wzbogaciła się ostatnio o cenny dar w postaci 15 sztuk bojowników czyli batalionów (Philomachus pugnax), przekazanych wspaniałomyślnie przez miejscowego działacza łowieckiego, Jana Markowskiego. Ofiarodawca, obchodzący w tym roku wraz z Polskim Związkiem Łowiczym złoty jubileusz swej pracy w myślistwie, upolował je na rozlewiskach Biebrzy i Narwi na Białostocczyźnie, gdzie te piękne błotne ptaki występują w okresie godowego prowadzą między sobą zacięte choć bezkrwawe walki. Wyróżniają się wtedy wspaniałym, złotoczerwonym upierzeniem. Jak twierdzą znawcy,

nie ma dwóch przedstawicieli tego gatunku o identycznym wystroju. Barwną godową szatę uzupełnia kryza, która ptak może dowolnie rozkładać i kaptur z tyłu głowy...

O tym, że żyjemy obecnie w czasach rozwijającej się coraz bardziej motoryzacji, nie trzeba nikogo przekonywać. Potomni dowiedzą się o tym choćby z... rubryk prasowych przeznaczonych na ogłoszenia typu „kupno—sprzedaż”. W ciągu września br. za pośrednictwem drobnych inseratów za mieszczonych w naszej gazecie oferowano w sumie 105 samochodów osobowych, 7 pojazdów dostawczych i 15 motocykli. W ofertach handlowych 40-krotnie głośzano chęć sprzedaży syren, a 16-krotnie — warszaw, choć nie brakowało w nich aut innych marek. Oprócz pojedynczych egzemplarzy mikrusa, P-70 a także NSU przyn, opła rekordzistą — stawy i trabanta były skody moskwiące, wolgi, wołskowagony i kilka fiatów. Do tego branży zaliczyć należy również ogłoszenia dotyczące sprzedaży karoserii, pokrowców na siedzenia, błotników...

Dla „tradycyjnej przeciwwagi” znaleźliśmy na tychże łamach jeden jedyny inserat o sprzedaży wozu konnego.

PALCEM PO MAPIE

W granicach naszego regionu mamy nie tylko... Amerykę (w pow. słupskim). Bez dewiz i paszportu można wybrać się również do... Szwajcarii (tak nazywa się część wsi Kurowo w pow. koszalińskim) Szwecji (pow. watecki) i Szkocji (część wsi Wolinia w pow. słupskim). Na mapie ziemi słupskiej figuruje także wioska Węgierskie.

W Koszalińskim znajduje się wiele miejscowości będących imiennikami powszechnie znanych dużych ośrodków miejskich. Tak więc w powiecie sławieńskim mamy Kraków (jeden — Stary, a drugi — Nowy), a w sąsiednim powiecie bytowskim — Nowe Huty. Część wsi Świerczyna opodal Stawna nosi nazwę Puławy, są też Mysłowne (pow. świdwiński), Racibórz (pow. nowoski — dzielnica Polanowa), Skoczów (w pow. kołobrzeskim), Jarosław (Stary i Nowy — oba w pow. sławieńskim), Łowicz (watecki) w pobliżu Mirosławca, Nakło (część wsi Żelice koło Kępicy) i Zgierz (część wsi Ciemięno w pow. słupskim) Mieszkańcy Piaszczyzny w pow. miasteczkim mają swoją własną Krynicę. Oczywiście, nie sposób zapomnieć o Kaliszu (Pomorskim)... (RO)

Głos nr 315

Strona 7

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

W STARACHOWICACH, ul. Radomska 33,
tel. 70-81 wew. 26

zamieni w sezonie letnim 1974r OBIEKT KOLONIJNY

w PARSZOWIE k/Starachowic, rejon Gór Święto-
krzyskich o 200 miejscach dla dzieci, na podobny
w pasie nadmorskim

K-3915-0

Państwowy Ośrodek Maszynowy

w WIEKOWIE, pow. SŁAWNO
prosi wszystkich posiadaczy

KOMBAJNOW ZIEMNIACZANYCH

woj. koszalińskiego

o zgłoszenie bądź dostarczenie do naprawy
kombajnów

najpóźniej do 15 grudnia 1973 r.

Zgłoszone naprawy pozwolą nam ustalić
potrzebne ilości części zamiennych sprowadzanych
z NRD

K-3997-0

PKP ODDZIAŁ RUCHOWO-HANDLOWY W SŁUPSKU

PRZYJMIE NATYCHMIAST MĘŻCZYZN

w wieku od 18 do 45 lat życia

DO PRACY NA STANOWISKACH:

KONDUKTORA POCIAGÓW TOWAROWYCH
I MANEROWYCH na stacjach: Słupsk, Szczecinek,
Białogard, Sławno, Ploty, Gryfice, Kołobrzeg, Jankowo Pom.
Runowo Pom., Złocieniec, Polczyn-Zdrój, Jastrowie

oraz

ZWROTNICZCE na wszystkich stacjach PKP podległych
Oddziałowi w Słupsku.

Na stacjach PKP, SŁUPSK, SZCZECINEK, BIAŁOGARD
organizowane będą

KURSY KWALIFIKACYJNE

na stanowisko KONDUKTORA REWIZYJNEGO do obsługi
pociągów pasażerskich
NA KURSY TE BĘDĄ PRZYJIMOWANE KOBIETY

w wieku od 18 do 30 lat

oraz

MĘŻCZYŹNI od 18 do 35 lat

Chętni mogą zgłaszać się u zawiadowców stacji:
Białogard, Szczecinek, Słupsk, Ploty, Polczyn-Zdrój, Sławno
gdzie istnieje możliwość zatrudnienia na miejscu.

przyjmie również ABSOLWENTÓW SZKÓŁ
OGÓLNOŚCZĄTKOWYCH I EKONOMICZNYCH z roku
1970, 1971, 1972, 1973, na stanowisko adiunkta służby
techniczno-ruchowej.

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy i płacy
oraz możliwości awansowania udzieli referat ogólny Oddziału
w Słupsku, ul. Wojska Polskiego 28 oraz zawiadowca
każdej stacji PKP.

K-3846-0

KOMUNIKAT

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ
I MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Bytowie

w związku z nadchodzącą zimą przypominają
o obowiązkach ciążyących na właścicielach i zarządcach
nieruchomości, kierownikach przedsiębiorstw, zakładów
i instytucji wynikających z art.4 ustawy z dnia 22 IV 1959 r. o utrzymaniu czystości
i porządku w miastach i osiedlach Dz. U. nr 27,
poz. 167 oraz zarządzenie nr 35, z dnia 27 VII 1971
r. C Dz. Urzęd. MGK nr 6 z dnia 30 X 1971 r.
§ 17-29.

Wymienione przepisy zobowiązują w okresie zimo-
wym do oczyszczenia ze śniegu, błota i lodu chod-
ników i jezdni wzdłuż nieruchomości i stosowania
środków do usuwania gołoledzi i ślizgawicy.

Równocześnie przypominają, że kto nie przestrze-
ga powyższych zarządzeń, podlega karze aresztu
do 3 miesięcy lub grzywny do 4.500 zł.

K-3990-0

OSRODEK SZKOLENIA
ZAWODOWEGO WZDZ
78-320 Polczyn Zdrój
ul. Grunwaldzka 34, tel. 495

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1

ORGANIZUJE

KURSY WYUCZAJĄCE
ZAWODU

spawania elektrycznego i ga-
zowego palaczy kotłów różnych
typów obsługi wózków akumu-
latorowych i spalinowych, przy-
gotowujące do egzaminu na ty-
tuł mistrza i czeladnika w
zawodach:

SLUSARZ, ELEKTROINSTALATOR,
MURARZ, INSTALATOR
URZĄDZEŃ WOD.-KAN. i c.o.,
STOLARZ, KUCHARZ,
KELNER
oraz kursy bhp
I, II i III stopnia.

K-4001-0

PRZERWA W DOSTAWIE
ENERGII ELEKTRYCZNEJ
w dniu 12 XI 1973 r.
od godz. 8 do 14
w SZCZECINKU,
ul. ul. Leleweła
Kościuszki, Mirosławskiego,
Jeziorna
Zakład Energetyczny
przepraszają za przerwę
w dostawie energii
elektrycznej.

K-4005

WILLE, 16-pokojowa, stan su-
rowy zamknięty w Mielenie - sprze-
dam. Oferty: Koszalin, Biuro O-
głoszeń.

Gp-6720-0

„OSWIATA” Wojewódzki Ośrodek
Szkolenia w Koszalinie organizuje
kursy na uprawianiu bhp: dozór,
obsługa i usługi. Zgłoszenia pro-
simy kierować: „Oswiata”, ul. Ja-
na z Kolna 10, tel. 250-35.

K-4004-0

KOREPETYCJI z matematyki, fi-
zyki - udzielam. Wiadomość: Ko-
szalin Biuro Ogłoszeń. Gp-6751

GARAŻ do wynajęcia. Koszalin,
Chopina 57. Gp-6754

RUT Szczecinek zgłasza zgubienie
legitymacji służbowej, na nazwi-
sko Ludwik Obuchowicz. K-4000

DYREKCJA Liceum Ogólnokształ-
cącego w Złotowie zgłasza zgubie-
nie legitymacji szkolnej, na naz-
wisko Waldemar Kissler. K-3998

ZASADNICZA Szkoła Zawodowa
Dokształcająca nr 2 Kołobrzeg
zgłasza zgubienie legitymacji nr
349/S/72, na nazwisko Elżbieta Wo-
lert.

K-3999

CZTERY cielaki, dwa czarne, dwa
laciaste (trzy jałowiki i byczek)
zginęły 31.10.73. Znalazcę ciela-
t wynagrodzę. Kazimierz Sak,
Skwierzyńska koło Koszalina.

Gp-6742

ZGUBIONO legitymację na prze-
jazd PKS Sianozet-Kołobrzeg, na
nazwisko Zofia Motylska. G-6745

ZASADNICZA Szkoła Budowlana
Koszalin zgłasza zgubienie legity-
macji szkolnej Andrzeja Wszół-
kowskiego. Gp-6746

ZGUBIONO portfel z dokumenta-
mi (dnia 30.10) w Słupsku, na ul.
Pankowa na nazwisko Jan Surszy-
ński. Znalazcę proszę o zwrot
zguby za wynagrodzeniem. Gp-6747

ZGUBIONO legitymację służbową
nr 15/71, wystawioną przez WSN
Słupsk, na nazwisko Teresa Gu-
chowaska. Gp-6748

ZGUBIONO dyplom stolarski, na
nazwisko Edward Czapiński, zam.
Koszalin, Dąbrowskiego 33/6. Zna-
lazcę proszę o zwrot zguby za
wynagrodzeniem. Gp-6749

TECHNIKUM Budowlane Koszalin
zgłasza zgubienie legitymacji
szkolnej nr 1123/72, ucznia Józefa
Pietrzykowskiego. Gp-6750

TECHNIKUM Mechaniczno-Elek-
tryczne w Białogardzie zgłasza
zgubienie legitymacji ucznia Grze-
gorza Majewskiego. G-6752

ODDZIAŁ IMIGW w Słupsku
zgłasza zgubienie legitymacji nr
416 członka rodziny na nazwisko
Halina Kulig. Gp-6753

DYREKCJA Technikum Budowlane-
go Koszalin zgłasza zgubienie
legitymacji nr 171/69, uczennicy
Marii Pietrukowicz. Gp-6756

PODZIĘKOWANIE
Kierownikowi SP MO
w Słupsku

za współczucie, pomoc
i zorganizowanie
uroczystości żałobnych oraz
wszystkim, którzy wzięli
udział w pogrzebie

ppłk. Zygmunta
Obalka

serdeczne podziękowanie
składa

ZONA, SYNOWIE I RODZINA

Wyrazy współczucia
z powodu zgonu MATKI
Koledze

Eugeniuszowi
Kluczyńskiemu

składa

GRONO NAUCZYCIELSKIE
I PRACOWNICY
ADMINISTRACJI
przy
SZKOLE PODSTAWOWEJ nr 1
w POLCZYNIE-ZDRÓJU

co, gdzie, kiedy? co, gdzie,

11 LISTOPADA NIEDZIELA MARCINA

☎ telefony

KOSZALIN I SŁUPSK

97 - MO
98 - Straż Pożarna
99 - Pogotowie Ratunkowe (tyl-
ko nagłe wezwania)

☎ dyżury

KOSZALIN

Apteka nr 52, ul. Świerczew-
skiego 11/15, tel. 269-69

SŁUPSK

Apteka nr 32, ul. 22 Lipca 15,
tel. 25-44

BIAŁOGARD

Apteka nr 44, pl. Wolności 8-9
tel. 780

KOŁOBRZEG

Apteka nr 8, ul. Młyńska 12,
tel. 23-70.

SZCZECINEK

Apteka nr 40, ul. 28 Lutego 26,
tel. 27-35

☎ teatr

KOSZALIN

SALA BAŁTYCKIEGO TE-
ATRU DRAMATYCZNEGO - g.
18 - „Wypijmy za Kolumba”.

SŁUPSK

SALA BAŁTYCKIEGO TE-
ATRU DRAMATYCZNEGO - g.
18 - „Raj na ziemi”, komedio-
farsa.

TEATR LALKI „TECZA” - g.
17 - „Przyjaciele” - bajka.

☎ radio

PROGRAM I

Wied.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05
16.00, 20.00, 22.00, 24.00.

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem
7.05 Wied. sportowe 7.10 Kapela

NIEDZIELA - 11 XI

7.30 Program dnia
7.55 TV Kurs Rolniczy
8.10 Przypomnimy, radzimy
8.20 Nowoczesność w domu i za
grodziami

8.45 Bieg po zdrowie
9.00 Dla młodych widzów: Tele-
ranek - Telewizyjny Klub Śmia-
łych - film z serii: „Przygody
pana Michała”; - Wizyta - film
z serii: „Różowa pantera”; -
Zrób to sam

10.20 „W gościnie u bobrów”
- film dok. z serii: „Świat, któ-
ry nie może zginąć” (kolor)
10.45 Antena
11.00 Reportaż z Muzeum Włó-
kniennictwo w Łodzi (kolor)

11.30 Z cyklu: Muzyczne wize-
runki miast - Rybnik
12.10 Dziennik (kolor)
12.25 Transport rolniczy
12.55 Dla dzieci: „Co to jest?”
- konkurs - zabawa

13.35 Piosenka dla Ciebie
14.25 „To jest to” - pro-
gram rozrywk. z konkursami
15.15 „Kaukaski życiorys” -
reportaż filmowy

15.50 „Morskie opowieści” -
marynarskie ballady
16.20 Losowanie Toto-Lotka
16.40 Tele-Echo (kolor)
17.40 Kryteria (kolor)

17.55 Sportowy magazyn sprzą-
wawczy
18.50 „Bułgaria dziś” (kolor)
19.20 Dobranoc: Danki i Janka
(kolor)

19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Wyzwolenie” - cz. III pt.
„Kierunek głównego uderzenia”
- radz. film fab.

22.20 PKF
23.30 Magazyn sportowy
23.15 Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK - 12 XI

12.45 i 13.25 TVTR. Matematyka
I. 31. Uprawa roślin I. 19. 18.40
Dla dzieci: „Zwierzyniec”; w pro-
gramie m. in. film serijny „Przy-
gody psa Hukskeberry” (kolor)
17.30 Echo stadionu 17.55 Kronika
Pomorza Zachodniego 18.15 „Lu-
dzie i automaty” - rep. z zakła-
dów „Meratronik” 18.45 Eureka
(kolor) 19.20 Dobranoc: Bajki
owocnej babci 20.15 Teatr TV: Fry-
deryk Schiller: „Don Carlos”.

Wyk.: St. Zaczek, E. Wiśniewska,
K. Kolberger, Z. Wardejn, H. Ma-
chalca, N. Solubianka, H. Borow-
ski, M. Maciejewski, M. Voit i
inni (kolor)

22.20 PKF
23.30 Magazyn sportowy
23.15 Program na poniedziałek

WTOREK - 13 XI

10.00 Jez. polski dla kl. VI. W.
Katajewa: „Samotny biały żagiel”
10.30 „Pani de Monsoreau” -
franc. film fab. - odc. I - Szpady
i złotowłosa” (kolor) 15.20 i 15.55
TVTR. Matematyka i Uprawa ro-
ślin (powtórzenie) 16.40 „Rodzina
Durtolów” - odc. IX francuskie-
go filmu serijnego (kolor) 17.10
„Mieszanka po polsku” - pro-
gram publ. 17.35 Telereklama
17.40 Konsultacja - program publ.
18.10 Na altówce gra Błażej Sro-
czyński” 18.25 Film krótkometra-
żowy 18.45 Z cyklu: „Spotkania
przedwiośnie” 19.10 Przypomi-
namy, radzimy 19.20 Dobranoc:
Mieszkaniec zegara z kurantem
(kolor) 20.15 „Pani de Monsoreau”
- powtórzenie filmu 21.10 Inter-
studio 21.45 Utwory kameralne
kompozytorów radzieckich w wy-
konaniu A. Grabca (skrzypce),

Wied. 2.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30
8.30 12.30 18.30 23.30
6.10 Kalendarz 6.15 Mozaika pol-
skich melodii 6.35 Wied. sportowe
6.40 Niedzielną pozytywką - 7.35
Felleton literacki 7.45 W rannych
pantomach 8.35 Publ. międzynarod-
owa 8.45 G. Rossini: III Sonata
9.00 Malowanie światłem - mag.
literacki 9.30 Spiewają soliści
szwedzcy 9.50 Tygodniowy prze-
gląd prasy 10.00 Rozmaitości muz.
10.30 „Herod baba” - fragm. po-
wieści 11.00 Studio Młodych 11.40
Czy znasz mapę świata 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał 12.05 Felleton
muz. J. Waldorffa 12.35 Zagadka
literacka 13.00 Poranek symfoni-
czny muzyki neoromantycznej
14.00 Podwieczorek przy mikrofo-
nie 15.30 Radiowy Teatr dla Dzie-
ci: „Kapitan Blood” - słuch.
16.30 Koncert chopinowski 17.00
Warszawski Tygodnik Dźwiękowy
17.30 Melodie naszych przyjaciół
18.00 Muzyka ludowa 18.35 Felle-
ton 18.45 Kabarek reklamowy
19.00 Teatr PR: „Pociąg zblakany”
i „Sen nocy radiowej” - minia-
tura słuch. 20.20 P. Czajkowski:
II symfonia c-moll op. 17 21.00
Polskie skrzydła 21.15 L. Sobinow
(tenor) śpiewa arie z romantycz-
nych oper 21.30 Siedem dni w kra-
ju i na świecie 21.50 Rosyjska Ka-

Wied.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30
8.30 12.30 18.30 23.30
6.10 Kalendarz 6.15 Mozaika pol-
skich melodii 6.35 Wied. sportowe
6.40 Niedzielną pozytywką - 7.35
Felleton literacki 7.45 W rannych
pantomach 8.35 Publ. międzyna-
rodowa 8.45 G. Rossini: III Sonata
9.00 Malowanie światłem - mag.
literacki 9.30 Spiewają soliści
szwedzcy 9.50 Tygodniowy prze-
gląd prasy 10.00 Rozmaitości muz.
10.30 „Herod baba” - fragm. po-
wieści 11.00 Studio Młodych 11.40
Czy znasz mapę świata 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał 12.05 Felleton
muz. J. Waldorffa 12.35 Zagadka
literacka 13.00 Poranek symfoni-
czny muzyki neoromantycznej
14.00 Podwieczorek przy mikrofo-
nie 15.30 Radiowy Teatr dla Dzie-
ci: „Kapitan Blood” - słuch.
16.30 Koncert chopinowski 17.00
Warszawski Tygodnik Dźwiękowy
17.30 Melodie naszych przyjaciół
18.00 Muzyka ludowa 18.35 Felle-
ton 18.45 Kabarek reklamowy
19.00 Teatr PR: „Pociąg zblakany”
i „Sen nocy radiowej” - minia-
tura słuch. 20.20 P. Czajkowski:
II symfonia c-moll op. 17 21.00
Polskie skrzydła 21.15 L. Sobinow
(tenor) śpiewa arie z romantycz-
nych oper 21.30 Siedem dni w kra-
ju i na świecie 21.50 Rosyjska Ka-

Wied.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30
8.30 12.30 18.30 23.30
6.10 Kalendarz 6.15 Mozaika pol-
skich melodii 6.35 Wied. sportowe
6.40 Niedzielną pozytywką - 7.35
Felleton literacki 7.45 W rannych
pantomach 8.35 Publ. międzyna-
rodowa 8.45 G. Rossini: III Sonata
9.00 Malowanie światłem - mag.
literacki 9.30 Spiewają soliści
szwedzcy 9.50 Tygodniowy prze-
gląd prasy 10.00 Rozmaitości muz.
10.30 „Herod baba” - fragm. po-
wieści 11.00 Studio Młodych 11.40
Czy znasz mapę świata 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał 12.05 Felleton
muz. J. Waldorffa 12.35 Zagadka
literacka 13.00 Poranek symfoni-
czny muzyki neoromantycznej
14.00 Podwieczorek przy mikrofo-
nie 15.30 Radiowy Teatr dla Dzie-
ci: „Kapitan Blood” - słuch.
16.30 Koncert chopinowski 17.00
Warszawski Tygodnik Dźwiękowy
17.30 Melodie naszych przyjaciół
18.00 Muzyka ludowa 18.35 Felle-
ton 18.45 Kabarek reklamowy
19.00 Teatr PR: „Pociąg zblakany”
i „Sen nocy radiowej” - minia-
tura słuch. 20.20 P. Czajkowski:
II symfonia c-moll op. 17 21.00
Polskie skrzydła 21.15 L. Sobinow
(tenor) śpiewa arie z romantycz-
nych oper 21.30 Siedem dni w kra-
ju i na świecie 21.50 Rosyjska Ka-

Wied.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30
8.30 12.30 18.30 23.30
6.10 Kalendarz 6.15 Mozaika pol-
skich melodii 6.35 Wied. sportowe
6.40 Niedzielną pozytywką - 7.35
Felleton literacki 7.45 W rannych
pantomach 8.35 Publ. międzyna-
rodowa 8.45 G. Rossini: III Sonata
9.00 Malowanie światłem - mag.
literacki 9.30 Spiewają soliści
szwedzcy 9.50 Tygodniowy prze-
gląd prasy 10.00 Rozmaitości muz.
10.30 „Herod baba” - fragm. po-
wieści 11.00 Studio Młodych 11.40
Czy znasz mapę świata 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał 12.05 Felleton
muz. J. Waldorffa 12.35 Zagadka
literacka 13.00 Poranek symfoni-
czny muzyki neoromantycznej
14.00 Podwieczorek przy mikrofo-
nie 15.30 Radiowy Teatr dla Dzie-
ci: „Kapitan Blood” - słuch.
16.30 Koncert chopinowski 17.00
Warszawski Tygodnik Dźwiękowy
17.30 Melodie naszych przyjaciół
18.00 Muzyka ludowa 18.35 Felle-
ton 18.45 Kabarek reklamowy
19.00 Teatr PR: „Pociąg zblakany”
i „Sen nocy radiowej” - minia-
tura słuch. 20.20 P. Czajkowski:
II symfonia c-moll op. 17 21.00
Polskie skrzydła 21.15 L. Sobinow
(tenor) śpiewa arie z romantycz-
nych oper 21.30 Siedem dni w kra-
ju i na świecie 21.50 Rosyjska Ka-

F. Dzierżanowskiego 7.30 Moskwa
z melodią i piosenką 8.10 Po jed-
nej piosence 8.35 Przekrój muzycz-
ny tygodnia 9.05 Fala 9.15 Ra-
diowy Magazyn Wojskowy 15.05
Dla dzieci młodzieży: „Ja chce
mieć wujka” - słuch. 16.25 Prze-
boje 11.00 Koncert życzeń muzy-
ki poważnej 11.57 Sygnał czasu i
hejnał 12.10 Publ. międzynarodowa
12.15 Rozrywkowe konfronta-
cje 12.45 Jazz dla wszystkich 13.00
Wizerunki ludzi myślicy 13.30
„Graj, gracyku” 14.00 Słynne or-
kiestry rozrywkowe 14.10 Tygo-
dniowy przegląd prasy 14.20 Słyn-
ne orkiestry rozrywkowe 14.30
„W Jezioranach” 15.00 Koncert
życzeń 16.05 Studio Współczesne.
„Wesele” - słuch. 16.45 Radiowa
Rewia Rozrywkowa 17.05 Radiowa
piosenka miesiaca 17.40 Radiowa
Rewia Rozrywkowa 18.00 Wyniki
gier liczbowych 18.08 Film, musi-
kal, operetka 19.00 Przy muzyce
o sporcie 19.53 Dobranoc 20.15
Panorama rytmów 21.30 Radiowa-
riete 22.30 Rewia piosenek 23.10
Ogólnopolskie wiad. sportowe
23.25 Tańczymy do północy 0.05
Kalendarz Nauki Polskiej 0.10-
2.55 Program z Kielc.

Wied.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30
8.30 12.30 18.30 23.30
6.10 Kalendarz 6.15 Mozaika pol-
skich melodii 6.35 Wied. sportowe
6.40 Niedzielną pozytywką - 7.35
Felleton literacki 7.45 W rannych
pantomach 8.35 Publ. międzyna-
rodowa 8.45 G. Rossini: III Sonata
9.00 Malowanie światłem - mag.
literacki 9.30 Spiewają soliści
szwedzcy 9.50 Tygodniowy prze-
gląd prasy 10.00 Rozmaitości muz.
10.30 „Herod baba” - fragm. po-
wieści 11.00 Studio Młodych 11.40
Czy znasz mapę świata 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał 12.05 Felleton
muz. J. Waldorffa 12.35 Zagadka
literacka 13.00 Poranek symfoni-
czny muzyki neoromantycznej
14.00 Podwieczorek przy mikrofo-
nie 15.30 Radiowy Teatr dla Dzie-
ci: „Kapitan Blood” - słuch.
16.30 Koncert chopinowski 1

wystawy

KOSZALIN

Muzeum Archeologiczno-Historyczne:

• ulica Armii Czerwonej 53 - Wystawa etnograficzna ot. Jamno i okolice

• ulica Bogusława II 15 - wystawa pt. „Polskie pieniądze i medale”

Czynne codziennie oprócz poniedziałku g. 10-16 we wtorki - 12-17

SAŁON WYSTAWOWY KLUBU MPK - Ludowe Wojsko Polskie

wczoraj i dziś

BWA - Salon Wystawowy: grafika malarstwo, rzeźba twórców z ul. Dąbrowskiej (Dania)

• Klub Związków Twórczych: Plakaty Włodzimierz Kolk

WDE - Wystawa malarstwa i metaloplastyki Ludwika Piętki

kino

KOSZALIN

ADRIA - W pustyni i w puszczy, cz. II (polski, od 1. 7) - g. 10 (I i II część), 14, 16, 18 i 20

KRYTERIUM (kino studyjne) - Jaków Bogomolow (radziecki, 1. 14) - g. 16, 18.15 i 20.30

Poranki - g. 11 i 12.30 - Telegram (radz., 1. 7)

ZACISZE - Nikt nie chciał umierać (radz., 1. 10) pan. - g. 17.30 i 20.

Poranek - g. 12 - Krzyżacy (polski, 1. 11) pan.

MUZA - Ponieważ się kochają (rumuński, 1. 16) - g. 17.30 i 20

Poranek - g. 11 - Tajemnica zielonego boru (radz., 1. 11)

RAKIETA - nieczynne

MEODOSĆ (MDK) - Ostatnie wakacje (radz., 1. 14) - g. 17.30

Poranki - g. 11 i 13 - Sombro (radziecki, 1. 7)

ZORZA (Sianów) - Na wylot (polski, 1. 18)

FALA (Mielno) - Człowiek stamtąd (radz., 1. 14) pan.

JUTRZENKA (Bobolice) - Posag księżniczki Ralu (rumuński, 1. 14)

SŁUPSK

MILENIUM - W pustyni i w puszczy (polski, 1. 7) - g. 13.45, 16, 18.15 i 20.30

POLONIA - Andriej Rublow (radziecki, 1. 16) pan. - g. 14, 17 i 20

Poranki - g. 9, 10.30 i 11.30 - Semur - ptak szczęścia (radz., 1. 7) pan.

RELAKS - Wódz Indian Tecumseh (NRD, 1. 11) pan. - g. 15.30, 17.45 i 20.

Poranki - g. 11.30 i 13.30 - Dziś i swobodny (ang., 1. 11)

USTKA

DELFIN - Bitwa w wąwozie (radz., 1. 11) pan. - g. 16, 18 i 20

Poranek - g. 12 - Aleksander Newski (radziecki, 1. 14)

GŁÓWCZYCE

STOLICA - Kozł róg (bułgarski, 1. 18) pan. - g. 18.

DEBNICA KASZUBSKA

JUTRZENKA - Przyjście (rumuński, 1. 16) - g. 16 i 18

Poranek - g. 14

„Moda” też eksportuje

Informowaliśmy w ubiegłym tygodniu o eksportowym zobowiązaniu „Słupianki”. Dziś na honorową listę dopisujemy Spółdzielnię Krawiecko-Kuśnierską „Moda” w Słupsku. Jest to tym godniejsze uwagi, że jeszcze w minionym roku spółdzielcy nie mogli uporać się z zadaniami rocznymi. I tak - licząc tylko robociznę - w okresie 10 miesięcy wy-

Z obrad plenum KMIP PZPR w Koszalinie

Zadania po Konferencji
Zmiany osobowe w egzekutywie

Wczoraj w Koszalinie obradował Komitet Miasta i Powiatu PZPR. W plenarnym posiedzeniu uczestniczyli członkowie kierownictwa instancji wojewódzkiej, z członkiem KC i I sekretarzem KW PZPR, Władysławem Kozdrą.

Obrady otworzył I sekretarz KMIP, Jerzy Miller. Następnie I sekretarz KW, Władysław Kozdra, poinformował członków plenum, że Jerzy Miller, w związku z podjęciem studiów w Warszawie, poprosił o zwolnienie go z funkcji I sekretarza miejskiej i powiatowej instancji partyjnej. Dziękując J. Millerowi za dotychczasową pracę, a także za długoletnią działalność w organizacjach młodzieżowych na terenie naszego województwa, Władysław Kozdra przedstawił kandydaturę Waldemara Czyżewskiego.

Członkowie plenum jednomyślnie zaaprobowali propozycję egzekutyw KW i KMIP partii.

W dalszej części obrad II sekretarz KMIP, Czesław Sobstyl poinformował, iż trzech członków egzekutywy, Eugeniusz Bartkiewicz, Wacław Barański i Henryk Jasioneł poprosili o zwolnienie z tych funkcji, w związku ze zmianą stanowisk w pracy zawodowej. Członkowie plenum przychyliłi się do tych próśb, a następnie wybrali do KMIP i egzekutywy nowo wybranego przewodniczącego Prezydium MRN, Bernarda Kokowskiego oraz zastępcę przewodniczącego Prez. PRN, Zygmunta Krupińskiego.

Członkowie plenum i pracownicy KMIP podziękowali Jerzemu Millerowi, a nowo wybranemu sekretarzowi, W. Czyżewskiemu, złożono gratulacje i życzenia pomyślnej, owocnej pracy dla dobra miasta i powiatu.

Po przerwie członkowie plenum wysłuchali wystąpienia II sekretarza KMIP, Czesława Sobstyla. Mówił on o zadaniach miejskiej i powiatowej instancji partyjnej, wynikających z postanowień Pierwszej Krajowej Konferencji PZPR. W swoim referacie mówca nawiał do problematyki dyskusji na sprawozdawczych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Zebrani

W PRZYSZŁYM ROKU

KUPIA „MAŁEGO FIATA”

Komu dopisało
szczęście

Jak już informowaliśmy, w październiku odbyło się losowanie uprawnień do kupna małodrożowego samochodu osobowego marki polski fiat 126p pomiędzy posiadaczami książeczek PKO, którzy deklarując nabycie pojazdu w roku 1977 uzupełnili całość wymaganego wkładu. Spośród 2000 uprawnionych rozlosowanych w całym kraju, 27 przypadło na nasze województwo, w tej liczbie 9 - na rejon koszaliński PKO, obejmujący powiaty: koszaliński i sławieński.

Oto numery wylosowanych książeczek PKO, których właściciele będą mogli już w przyszłym roku zasiąść za kierownicą własnego czterokołkowego „małucha”: 504.006 F, 504.051 F, 505.686 F, 505.826 F, 505.910 F, 505.914 F, 505.962 F, 852.951 F, 854.753 F. (woj.)

Studenti słupscy
będą mieć „swoją”
teatr

Studenti Wyższej Szkoły Nauki i Sztuki w Słupsku mają swoje sale wykładowe, domy studenckie, stołówkę, bibliotekę - a będą mieć również swój teatr. Już w tym tygodniu odbędzie się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym pierwszy spektakl dla studentów. Na scenie wystąpią zawodowi aktorzy, ale obsługuje teatr przejmnie w tym dniu studencka „bród”. Imprezie patronuje rektor uczelni, doc. dr hab. Zbigniew A. Zechowski.

W REJONIE
KROKIE

TURNIEJ

OBRADUJA
DZIAŁKOWCY

Kolejny turniej klubów wiejskich odbędzie się dzisiaj 11 bm. w Dobrzycy (godz. 14). Uczestniczyć w nim będą zespoły „Klubów Rolnika” w Dobrzycy i Strzeżeniu oraz ośrodków „Nowocześniejszej Gospodarki” w Dobrzycy i Mściach.

O godz. 11 w Dobrzycy odbędzie się konkurs dla sprzedawców geosów.



Na dobre rozpoczynają się doroczne „leśne zniwa” - w rąb drzew.

Na zdjęciu: przerwa w pracy - przy ognisku.

Fot. J. Piątkowski

Wykonali roczne zadania

Załoga Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego Budownictwa Rolniczego w Koszalinie zrealizowała już cało roczne zadania. Plan produkcji i usług został wykonany w wysokości 162,5 mln zł, a więc z nadwyżką 1,1 mln zł. Z nadwyżką zrealizowano również zadania w zakresie akumulacji.

Do końca roku załoga tego przedsiębiorstwa, w ramach wkładu do „banku 30 miliardów zł”, przekroczyła zadania roczne o 25 mln zł, zwiększy przewóz materiałów o około 100 tys. zł i wypracuje dodatkową akumulację w wysokości 1,5 mln zł.

Również pracownicy Biura Projektów Urbanistycznych i Komunalnych w Koszalinie zrealizowali już swoje całoroczne zadania. Do końca roku do datkowa produkcja Biura dla potrzeb gospodarki komunalnej - głównie w zakresie uzbrojenia - wyniesie około 4 mln zł. M. in. przewiduje się opracowanie dokumentacji technicznej magistrali wodociągowej i tłocznych kolektorów sanitarnych w Kołobrzegu oraz bazy technicznej MPKG w Szczecinku. (el)

OSTATNIA W TEJ KADENCJI
SESJA MRN

Ostatnia w dobiegającej końca kadencji rad narodowych sesja Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie przyniosła wybór nowego przewodniczącego Prezydium MRN oraz omówienie zadań MRN w wychowaniu młodzieży i jej udziale w społeczno-gospodarczym rozwoju miasta.

W sesji uczestniczyli przedstawiciele politycznych i państwowych władz wojewódzkich z członkiem egzekutywy KW partii i przewodniczącym Prezydium WRN, Stanisławem Machem oraz politycznych władz miejskich i powiatowych, z II sekretarzem KMIP partii Czesławem Sobstylem. Obecny był również przewodniczący Komitetu FJN Miasta i Powiatu, Leopold Jastrzębski.

Sesję rozpoczęło uroczystym akcentem. Przewodniczący Prez. WRN, St. Mach, udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi dwie długoletnie nauczycielki Irene Łakowską oraz Felicję Szychlińską. Około 20 osób otrzymało pamiątkowe medale „Zasłużonych dla Koszalina”. Dziewczęta w mundurkach ZHP wręczyły odznaczonym wiązanki kwiatów.

Przewodniczący Prez. WRN Stanisław Mach, zaproponował Radzie wybór Bernarda Kokowskiego na stanowisko przewodniczącego Prezydium MRN. Jak informowaliśmy wczoraj, radni w tajnym głosowaniu poparli ten wniosek.

Wprowadzenia do dyskusji nad głównym tematem obrad dokonała Alicja Pawlakowa, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN. Jednocześnie na ręce najstarszej radnej, długoletniej mieszkanki i działaczki Koszalina, radnej od wielu lat Anastazji Siczek oraz najmłodszego radnego, Kazimierza Berenta złożyła podziękowania członkom MRN za pracę w dobiegającej końca kadencji.

Dyskusja koncentrowała się wokół zapewnienia młodzieży jak najlepszych warunków rozwoju, a także wypracowania metod dalszej aktywizacji młodych koszalinian. Dyskutanckie wskazywały na potrzebę inwestowania w placówki wychowawcze i oświatowe, stwarzania młodym ludziom wkraczającym w świat dorosłych, właściwego startu życiowego. Mówiono także o potrzebie zwiększenia wymogów wobec młodych.

Efektom tej sesji jest program działania władz miejskich z myślą o młodych i dla młodych mieszkańców naszego miasta. Są w nim również określone zadania dla organizacji młodzieżowych, szkolniczej itp.

Radna A. Siczek w swoim wystąpieniu podziękowała Prezydium za życzliwą współpracę, przekazując jednocześnie przyszłym radnym życzenia po myślanej działalności.

Wszystkim radnym, w imieniu władz wojewódzkich, podziękowała Barbara Zdrojewska, zastępca przewodniczącego Prez. WRN.

(el-ef)

Turniej „dzikich” drużyn
za tydzień

Ze względu na bardzo złe warunki atmosferyczne postanowiono przełożyć ostatnie już mecze najmłodszych koszalińskich piłkarzy, uczestniczących w gwardyjskim turnieju „dzikich” drużyn. Spotkania te odbędą się w następny sobotę i niedzielę (17 i 18 bm.). (el)

Spotkanie z rencistami

W słupskim „Sezamorze” zgodnie z tradycją, odbyło się spotkanie dyrektora i aktywistów rencistów i emerytów. Dawni pracownicy mogli zapoznać się z planami rozwoju zakładu oraz jego osiągnięciami. Emeryci otrzymali skromne nagrody. Dla nawiazania i utrzymania kontaktów między emerytami a

Na wystawie
i w sprzedaży

Z okazji ogólnopolskiego seminarium dla aktywistów partyjnych, w budynku KW PZPR urządzono wystawę afiszów i plakatów oraz plansz, wykresów itp. Czynne było również stoisko z podręcznikami i in. wydawnictwami przydatnymi w szkoleniu partyjnym.

„Dom Książki” wykorzystał tę okazję do zaprezentowania zestawu materiałów informacyjno-propagandowych, które z powodzeniem można wykorzystywać nie tylko w działalności szkoleniowej. Materiałów eksponowanych na tej okolicznościowej wystawie poszukiwano niejednokrotnie autorzy gazetki i fotoreportażów, poszukiwano nauczycieli. Dobrze się stało, że zaprezentowano cały zestaw tych interesujących materiałów. Przewodniczący Biura „Domu Książki” informowali, że przedsiębiorstwo może szybko realizować zamówienia na te wydawnictwa. (el)

ZDARZENIA
W WYPADKACH

* Wczoraj po południu, w hallu biurowca WSS „Społem” w Koszalinie, przy ul. Szczecińskiej, nastąpiło zderzenie z instalacją elektryczną. Z palących się przewodów błysnął snop iskier. Przeraził pracowników wezwali straż pożarną i pogotowie energetyczne. Strażnicy, którzy przyjechali przed, wykreślił bezpieczniki i tym samym przerwali dopływ prądu. Mogli to samo uczynić sami pracownicy, bez wywołania strażaków, ale w tym przypadku „lepiej dmuchać na zimne” - jak mawia przysłowie.

* MIESZKANIEC pęgeerowskiego hotelu robotniczego w Skibinie, 32-letni C. G., nieszczęśliwie upadł na butelkę i przeciął sobie żyły lewej ręki. Rannego przewieziono do Zespołu Opieki Zdrowotnej w Koszalinie, gdzie wykonano zabieg chirurgiczny.

* PRZEDWCZORAJ w Koszalinie mama wezwała Pogotowie Ratunkowe do nierytmicznego i z poranioną ręką 21-letniego syna. Na syrenie pojeżdża karetka reanimacyjna. Lekarz zastał zupełnie pijanego z lekarzami ręką mężczyzny, który nie pozwolił się tknąć. Rozhisteryzowany, zaczął obrażać lekarza przekleństwami. Wezwano więc milicję i przy jej pomocy delikwenta przewieziono do ambulatorium pogotowia. Ale i tam nie żałował on soczystych wulgaryzmów pod adresem chirurga i personelu, zajętych zsyżaniem rany na jego ręce. Na pewno żałować będzie swego zachowania, gdy, trzęsący już, stanie przed kolegium do spraw wykroczeń. (hz)

Z ukosa

ŚMIECIARZ

Miedzy Bedzinem a Słowienkowem od środy jest... śmietnik. Urządził je kierownik samochodu Koszalińskich Zakładów Jajczar sko-Drobiańskich w Sławnie (nr rej. EV 34-65), wyrzucając na po boczne jezdní duże ilości starych opakowań, papierów itp. śmieci.

Sa świadkowie, pozostali ślady niechlubnej działalności kierowcy - śmieciarza. Trzeba surowo ukarać sprawcę zanieczyszczenia drogi. Bo samym narzekaniem na niektórych, niesumiennych kierowców zanieczyszczających jezdnie, niewiele się zdział.

Zainteresowanym chętnie służymy adresami świadków.

(emte)

